Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota 25 lipca Rok VIII. — Nr. 169

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Walka o polski Kraków

(kh.) Kraków stał się dosyć niespodziewanie widownią zaciekłej kampanji, jaką wszczęły pewne dzienniki w obronie nowomianowanego komisarza Rządu p. Witolda Ostrowskiego; akcja ta wynikła z powodu bardzo poważnych zarzutów, jakie skierowała polska i narodowa prasa w Krakowie w imieniu opinji publicznej przeciw samowolnemu krokowi p. wojewody Kowalikowskiego, który bez porozumienia się z reprezentantami większości opinji krakowskiej powołał p. Ostrowskiego na odpowiedzialne stanowisko rządcy miasta.

Kraków liczący blisko 300 tysięcy mieszkańców nie jest Pipidówką i jakkolwiek uznać trzeba zawsze, że kierownicy gospodarki miejskiej winni być przedewszystkiem fachowcami, to jednak naczelny gospodarz miasta, jakim jest w dzisiejszym stanie Komisarz Rządu w Krakowie musi reprezentować także pewną ideę polityczną, która odzwierciedlałaby nastrój ludności. 300-tysięczne środowisko jest zbyt poważnem ciałem, aby mu narzucać na rządcę fachowca, który stoi jednak na odwrotnym biegunie poglądu politycznego, niż większość ludności. Przy dzisiejszem skomplikowanem życiu społecznem staje się to przyczyną i zarzewiem nieustannego konfliktu. Tak jest i z tem trzeba się liczyć.

P. Ostrowski jest właśnie przykładem klasycznym człowieka, który stanął na czele 300-tysięcznej masy, z której conajmniej połowa płynie w wręcz przeciwnym kierunku niż on. Nowy komisarz Rządu należy bowiem, jak to już pisaliśmy onegdaj, do zbankrutowanej grupy politycznej, reprezentującej ilościowo zaledwie 2.200 wyborców; to jedno zaś stać się tylko może wykładnikiem wpływów obozu p. Ostrowskiego i trzech wiceprezydentów Krakowa.

Inna rzecz, że ta drobna grupka, pomieszana z żydami, stała się z okazji prowadzonej kampanji o p. Ostrowskiego, sztandarem i symbolem dla tych wszystkich, którzy razem wziąwszy, stanowią obóz krakowskiego koltuństwa politycznego, tak dobrze znanego w całej Polsce.

Bo któż nie stanął w szrankach w obronie p. Ostrowskiego? W pierwszym rzędzie socjalistyczny „Naprzód", który wypluł cały swój słownik prostactwa na te grupy polityczne, które krytycznie oceniły wartość osoby nowego komisarza Rządu; następnie konserwatywny „Czas", który użył całego zasobu starych sztuczek używanych za austrjackich wyborów, polegających na wyuzdanem „świętem oburzeniu" i ubieraniu togi „bezstronnego" widza; w obronie p. Ostrowskiego stanął dalej „Nowy Dziennik" skwapliwie przyjmując wiadomość o jego nominacji i notując z źle ukrywaną radością objęcie „rządów" przez notorycznego przyjaciela żydostwa; a wreszcie dwa brukowe organki niejakiego p. Dąbrowskiego Marjana również „bezstronnie" i... „bezinteresownie" poparły nowego rozdawcę szeregu zapewne intratnych koncesyj miejskich i magistrackich. Tak więc cała osławiona prasa Krakowa z krzykiem i tupetem rozpoczęła obronę swego politycznego pupila, zasiadającego w pałacu Wielopolskich, a ten sam fakt staje się dla ogółu polskiej opinji wystarczającym dowodem, z jakiego rodzaju akcją ma się tu do czynienia.

Nominacja p. Ostrowskiego obok smutnych, bo dla miasta szkodliwych momentów ma jednak swoje dobre strony. Ostatnia kampanja i udział w niej sprzymierzonych sił krakowskich dzienników jest żywym obrazem przeobrażenia, jakie się w Krakowie dokonuje. Dawni rządcy miasta, konserwatyści stracili tu wpływy i jawnie zdobyć ich z powrotem nie mogą. „Czas" jest ich jedyną placówką, z której mogą jeszcze dotąd demoralizować opinję publiczną; „Czas" jednak zostawmy — czasowi. Stracili wpływy także socjaliści, skompromitowawszy się doszczętnie hańbą 6-go listopada. Zlikwidowała się t. zw. demokracja polska z „Nowej Reformy" a widomym znakiem jej upadku — jest jej organ, który stanął już na usługach innych ludzi, sprzedany jak towar. Ale temu właśnie zlikwidowanemu trupowi politycznemu przypadł ciężar reprezentowania dawnych rządców Krakowa w obecnej chwili.

Wrogowie z „przekonań", konserwatyści i socjaliści, przy „bezinteresownem" poparciu nowoczesnych macherów bruku krakowskiego, zdecydowali się popierać... „demokratę" Ostrowskiego, aby tylko utrzymać wpływy na powierzchni życia. Dawna klika krakowska w żaden sposób nie chce uznać przeobrażenia, jakiemu uległy stosunki w Krakowie, nie chce uznać zwycięstwa stronnictw narodowych z przed lat trzech w Krakowie.

Dzięki zakorzenionym stosunkom miejscowym dawna klika ma tupet. Ale z drugiej strony walka o rządy w Krakowie staje się dla ludności polskiej kwestją zasadniczą. Czem prędzej wrzód pęknie — tem więcej korzyści odniesie chory organizm, jakim się stał Kraków powojenny.

Monopol zapałczany został wydzierżawiony.

Dogodne dla Polski warunki dzierżawy.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. W czwartek w ministerstwie skarbu podpisano umowę przedwstępną o wydzierżawienie monopolu zapałczanego towarzystwu International Matches Corporation.

Z ramienia rządu polskiego podpisali umowę wiceminister Karśnicki i dyr. departamentu monopolowego Głowacki, a w imieniu towarzystwa Tornsten i Kreuger. Umowa przewiduje stworzenie przez International Matches Cor. nowej spółki akcyjnej w Polsce o kapitale akcyjnym 9 mil. zł., która to spółka zawrze z rządem polskim umowę o wydzierżawienie monopolu zapałczanego na lat 20.

Warunki dzierżawy przewidywane są w uchwalonej przez Sejm ustawie o monopolu zapałczanym; roczny czynsz dzierżawny wyniesie 5 milj. zł., podwyżka tego czynszu w razie zwiększenia konsumpcji zapałek ponad 5 proc., określanie cen zapałek przez ministerstwo skarbu itd. Spółka akcyjna zobowiązuje się dostarczyć za wykupno fabryk prywatnych dla monopolu 5 i pół milj. dolarów niezależnie od kapitału akcyjnego, a gdyby ta kwota okazała się niedostateczną, spółka ma dostarczyć tyle, ile będzie potrzeba.

Nadto zobowiązuje się ona wybudować fabrykę chloranu potasowego; wreszcie spółka udzieli skarbowi państwa pożyczkę w wysokości 6 milj. dolarów po kursie al pari oprocentowanej na 7 proc. rocznie i spłacalnej w przeciągu lat 20.

O granicę nad Dunajcem.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. W Szczawnicy 15 lipca odbyła się konferencja w sprawie wykonania aneksu do protokołu krakowskiego z dnia 6 maja 1924 r., który się odnosi do uregulowania granicy nad Dunajcem od Czorsztyna do Szczawnicy.

W konferencji wzięli udział prof. Wal. Goetel eksperci i przedstawiciele komisji delimitacyjnej, ministerstwa robót publicznych, tudzież p. Adam Stadnicki. Konferencja ustaliła szczegółowo życzenia w sprawie polskiej, odnoszące się do uregulowania życia ludności odcinka granicznego od Czorsztyna do Szczawnicy, pod względem gospodarczym, komunikacyjnym itd. Na podstawie przedstawionych szczegółowych materjałów konferencja doszła do wniosku, że uprawnia płynące dla strony polskiej z umowy co do drogi pienińskiej, którą zawarła Akademja Umiejętności w Krakowie, jako dawna właścicielka Szczawnicy z biskupstwem w Preszowie w roku 1886 nie może być wskutek wygaśnięcia umowy podstawą prawną do rokowań. Wskutek tego rokowania dalsze z delegacją czechosłowacką będą się musiały odbywać wyłącznie na zasadzie uprawnień komisji delimitacyjnej, które dają dostateczną podstawę do rokowań. Konferencja polsko-czechosłowacka w tej sprawie przewidziana jest na wrzesień.

Ilość bezrobotnych w Polsce nieznacznie wzrosła.

Warszawa. (PAT.) 23 bm. Według doniesień państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie sprawozdanie z rynku pracy za czas od 27 czerwca do 11 lipca br. wykazuje ogólną liczbę 173.398 bezrobotnych.

W stosunku do ostatniego sprawozdawczego tygodnia liczba ta wzrosła o 2058 osób. Na terenie Górnego Śląska liczba bezrobotnych wzrosła o 1646 osób, skutkiem dalszego zwalniania robotników w kopalniach i hutach. W Ostrowcu o 400 osób, z powodu zagaszenia pieca w zakładach Ostrowieckich i zamknięcia odlewni Witwickiego, w Łodzi i Białymstoku sytuacja na rynku pracy nie uległa zmianie.

Natomiast większą ilość bezrobotnych zatrudniają następujące miejscowości: Radom 200 robotników z powodu uruchomienia huty szklanej Prędocia i fabryki Renoma. W Grodnie 172 robotników przy robotach publicznych, w Lesznie 370 robotników, skutkiem rozpoczęcia żniw.

FUNDUSZE DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (PAT.) 23 bm. Wobec przyznania przez Ministerstwo Skarbu dalszego kredytu w wysokości 100.000 złotych na akcję pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych Pan Minister Pracy i Opieki Społ., postanowieniem z dn. 23 lipca 1925, przekazał powyższą sumę do dyspozycji Funduszu Bezrobocia z zastrzeżeniem, że na wypłacenie trzeciej raty zasiłków przeznaczone zostanie w Warszawie 30.000 złotych, w Łodzi: 30.000 złotych, w Sosnowcu 15.000 zł., w Oświęcimiu 5.000 zł.

NA RAZIE NIE BĘDZIE KARTELU NAFTOWEGO.

Kraków. Dzisiejsza konferencja przedsiębiorstw naftowych w sprawie utworzenia kartelu naftowego nie doprowadziła do rezultatu. Prawdopodobnie przyjdzie jednak do utworzenia prowizorycznego porozumienia, a dopiero za parę miesięcy, po wyjaśnieniu sytuacji polsko-niem. i polsko-czechosłow. dojdzie może do kartelu. Obrady potrwają do soboty.

PRZED NOWYM „MAŁPIM PROCESEM".

Waszyngton. (PAT.) 23 bm. Przygotowuje się tutaj nowy proces antyewolucyjny. W Waszyngtonie oskarżono dwóch profesorów z powodu nauczania w szkole teorji Darwina. Oskarżenie opiera się o starą amerykańską ustawę związkową, wedle której fundusz związkowy nie może być używany w tym celu, by uczyć lekceważenia Biblji

KONFLIKT CHIŃSKI.

Londyn. (APT.) 23 bm. Z Kalkuty donoszą, że przywódca nacjonalistów hinduskich Ghandi, otrzymał z Kantonu depeszę, podpisaną przez Komisarza do spraw zagranicznych rządu narodowego.

Depesza mówi o ciężkich przejściach i o żądaniu Chin, aby uregulowanie stosunków międzynarodowych na terytorjum Chin dotyczyło również kwestji praw eksterytorjalności i aby zniosło jurysdykcję obcą; w depeszy wysunięto również sprawę ceł morskich, które powinny stać się obecnie przywilejem narodu chińskiego.

Telegram zapewnia, że zastosowanie tych zarządzeń usunie wpływy mocarstw obcych w Chinach. Jeśliby dotychczasowy stan rzeczy miał potrwać lat kilka, wywołałoby to niewątpliwie nową światową wojnę, tym razem na Pacyfiku.

Uznanie dla Dmowskiego w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) 21 bm. **Artykuł Romana Dmowskiego w „Gazecie Warszawskiej“ i „Gońcu Krakowskim“ o stosunkach azjatyckich, wywarł w paryskich kołach politycznych wielkie wrażenie. P. Bainville w „L'Action Francaise“ pisze na temat ten osobny artykuł, podkreślając wielką słuszność wywodów p. Dmowskiego i zaznaczając, że prądy rewolucyjne na Dalekim Wschodzie zmierzają do wyzwolenia państw i narodów azjatyckich od przewagi Europy, albowiem zwierzchnictwo Zachodu, istniejące od chwili zatrzymania przez króla polskiego Jana Sobieskiego najazdów tureckich, obecnie zrzucone jest przez narody azjatyckie.**

Setny poseł Zw. Lud.-Nar.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. **Wskutek głosowania klubu Chrześcijańsko-Narodowego (grupa Dubanowicza) przeciwko reformie rolnej, poseł ks. Jan Kubik z Poznania wystąpił z tego stronnictwa i zgłosił akces do Związku Ludowo-Narodowego. W ten sposób klub poselski Związku Ludowo-Narodowego liczy obecnie 100 członków.**

W kuluarach sejmowych mówiono, że zapewno nastąpią dalsze przesunięcia w układzie sił na terenie sejmowym na korzyść Związku Ludowo-Narodowego. Związek Ludowo-Narodowy tak na terenie Sejmu i Senatu, jak i w kraju, jest najliczniejszem i najpoważniejszem stronnictwem.

Żydzi dziękują p. Skrzyńskiemu.

Nowy Jork. (PAT.) 23 bm. Delegacja żydowskiego kongresu amerykańskiego przedstawiła ministrowi Skrzyńskiemu w imieniu wyznawców religji mojżeszowej adres, oraz złożyła ministrowi życzenia, że był sprawcą zbliżenia pomiędzy rządem polskim a przedstawicielem mniejszości żydowskiej.

Delegacja wyraziła zadowolenie z powodu układu, zawartego między rządem a przedstawicielami żydów Polaków, układu, który ma na celu ochronę pełnych praw obywateli-żydów w Polsce.

——— o::o ———

Warunki Abd=el=Krima

Londyn. (PAT.) 23 bm. **„Westminster Gazette“ podaje, że Abd el Krim miał zaproponować następujące warunki pokojowe:**

1) Abd el Krim otrzymałby tytuł emira Rifu, którego statut byłby uznany przez Ligę Narodów.

2) Abd el Krim uznałby suwerenność sułtana nad Marokkiem.

3) Południowa granica biegłaby wzdłuż rzeki Uerghy.

4) Hiszpanie zatrzymaliby swe pozycje w Ceucie i Melilli.

5) Abd el Krim zachowałby swoją armję, której stan liczebny byłby określony traktatami.

Fez. (PAT.) 23 bm. Przybył tu generał Naulin i odbył konferencję z marszałkiem Ljautey. Generał Naulin w dniu dzisiejszym objął naczelne dowództwo wojsk francuskich w Marokku.

Wielkie święto narodowe Chorwatów

Wiedeń. (PAT.) 23 bm. „Neue Fr.. Presse“ donosi z Białogrodu: Chorwaci obchodzą w tym roku tysiąclecie swego królestwa. W roku 925 został książę Chorwatów dalmatyńskich Tomisław, po zwycięstwie nad Bułgarami i Węgrami koronowany przez papieskiego legata na króla Chorwatów i Dalmatów.

Od tego czasu pozostała ciągłość królestwa chorwackiego utrzymana. Chorwaci przygotowują w Zagrzebiu na 15 i 16 sierpnia wielkie uroczystości. Król przyjął zaproszenie. Poruszono kwestję, czy król ukoronuje się przy tej sposobności w Zagrzebiu. Słychać, że przybycie Radicza do Białogrodu pozostaje z tą sprawą.

Białogród. (PAT.) 23 bm. Przed południem konferował Radicz z politykami stronnictw radykalnych, po południu zaś złożył wieniec na grobie Żołnierza Nieznanego.

Dyskusja w Reichstagu niemieckim.

Niezadowolenie z powodu noty o pakcie.

Berlin. (AW.) Wczoraj rozpoczęła się w Reichstagu dyskusja nad polityką zagraniczną.

Dyskusję zagaił krótkiem a rzeczowem przemówieniem minister Stressemann. Mowa jego była komentarzem do ostatniej noty niemieckiej, w której minister podkreślił dobrą wolę Niemiec do utrwalenia pokoju. Nota ta, zdaniem ministra, przyczyni się do załatwienia problemów dotąd nierozwiązanych i będzie miała poważny wpływ dla przyszłych rokowań, w których pomyślny wynik minister wierzy.

Następnie wyraził on zadowolenie z powodu lojalności sprzymierzonych w sprawie ewakuacji Zagłębia Ruhry, co wywołało okrzyk sprzeciwu na prawicy. Przechodząc do sprawy bezpieczeństwa Stressemann odpierał zarzuty jakoby memorjał z lutego był „błyskawicznym pomysłem“, twierdząc, że projekt ten był rozważany od lat. Każdy bowiem Niemiec zdawać sobie powinien sprawę jak ważną jest sprawa pokoju dla bezpieczeństwa i rozwoju życia narodowego. Następnie wskazał on na konsekwentną linję swej polityki zagranicznej w ostatnich dwóch latach, która prowadziła przez likwidację walk w Zagłębiu Ruhry, przez zawarcie umowy z MICUM, przez orzeczenie rzeczoznawców i londyński pakt, którego rezultatem obecny pakt bezpieczeństwa, zapomocą którego Niemcy rozpoczną wielką ofenzywę pokojową.

Podczas przemówienia prawica milczała, na lewicy dały się zauważyć oznaki zadowolenia. W dyskusji poseł Breitscheid krytykował nielojalność polityki pokojowej niemiecko-narodowych, stwierdzając, że oni taką politykę narzucili tak gabinetowi Wirtha, jak i Rathenaua.

Zarzuty te odpierał nacjonalista hr. Westarp, twierdząc, że nacjonaliści niemieccy popierają pokój nie z przekonania, lecz chcąc umocnić się w rządzie, poczem sobie wiele obiecują w przyszłości, a następnie, by pod ich wpływem rokowania nad paktem ugrzęzły. Nacjonaliści są zdania, że propozycje niemieckie z lutego są rzeczą prywatną ministra Stressemanna. Również nie uznaje Westarp ostatniej noty niemieckiej z lipca. Jeśli niemiecko-narodowi, mówił on, nie wyrażają obecnie wotum nieufności Stressemannowi, to tylko dlatego, że w obecnej chwili nie jest czas po temu.

Francja przeciwną niemieckiemu projektowi paktu bezpieczeństwa.

Paryż. (AW.) **Z miarodajnych kół donoszą, że nota niemiecka stała się przedmiotem wymiany zdań między Paryżem a Londynem. Francuski ambasador w Londynie otrzymał polecenie zakomunikowania rządowi angielskiemu stanowiska, jakie zajmuje rząd francuski wobec noty.**

Ambasador informował się już co do zapatrywań rządu brytyjskiego na pewne punkta noty. Francuskie koła polityczne rozważają głównie kwestję jak należy wytłumaczyć par. 44 Traktatu Wersalskiego, dotyczący „wrogiej akcji“.

Rząd francuski zawiadomił swych przedstawicieli w Polsce i Czechosłowacji, by zakomunikowali odnośnym rządom, iż otwarcie rokowań w sprawie paktu nie jest jednoznacznem ze zgodą Francji na projekt niemiecki. Istnieją ze strony Francji ostre sprzeciwy, a w szczególności tyczą się one kwestji przemarszu wojsk francuskich w razie konfliktu na wschodzie i kwestji arbitrażu.

Paryż. (PAT.) 23 bm. Dzienniki stwierdzają, że nota niemiecka w sprawie paktu bezpieczeństwa jest pojednawczą we formie, ale pełną zastrzeżeń i uważają, iż najważniejszym punktem noty jest ten, który dotyczy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

W tej sprawie prasa oświadcza jednogłośnie, że Niemcy winny zastosować się do ogólnie obowiązujących reguł, a dopiero po przyjęciu ich do Ligi Narodów będą mogły wystąpić ze swemi specjalnemi warunkami, tak jak to uczyniło wiele innych państw.

„Le Matin“ stwierdza, iż Stressemann wydobył się z trudności politycznych, dotyczących paktu, redagując notę w ten sposób, że może ona jednocześnie zachęcać do otwarcia rokowań, oraz nęcić do rewizji niektórych klauzul traktatu. Briand oświadczył wczoraj wyraźnie, zdaniem dziennika, że jeżeli zastrzeżenia Niemiec będą utrzymane, to rokowania nie miałyby żadnych szans powodzenia. Jednakże Francja, zgodna z swemi sojusznikami, pragnie gorąco zapewnienia pokoju w Europie. Nie odmówi ona udzielenia żadnej rozumnej koncesji, aby dojść do tego celu, nie mogłaby jednak drzeć traktatów, które zdobyła za tak wielką cenę.

„Le Journal“ zaznacza, że jeżeli nota niemiecka pozwala na rokowania, to nie można powiedzieć, aby ona rokowania te ułatwiała. Nota dąży do pewnego obudzenia różnic poglądów, które ujawniły się między Anglją a Francją, co do interpretacji niektórych klauzul Traktatu Wersalskiego, dotyczących Ligi Narodów.

„Petit Journal“ stwierdza, że podczas gdy Francja dąży jedynie do załatwienia sprawy bezpieczeństwa, Niemcy mówią o bezpieczeństwie, lecz myślą o korzyściach i przywilejach, oraz o zmianach traktatów.

Dla „Petit Parisien“ ton noty nie jest tego rodzaju, aby budził doskonały optymizm, pozwala jednak spodziewać się, iż rokowania będą podjęte w atmosferze względnie pogodnej.

„Figaro“ pisze: „Koncesje“ Stressemanna zdają się służyć jedynie na przynętę dla uzyskania uwzględnienia szeregu zastrzeżeń.

Zdaniem „Le Quotidien“ zastrzeżenia niemieckie zawierają w sobie ryzyko narażenia przyszłych rokowań na niezwykle powolny bieg.

„Ere Nouvelle“ ocenia notę niemiecką jako wyraźnie pojednawczą, uważa jednak, iż Niemcy wpadają w niemiłą przesadę, albowiem, podczas gdy przed trzema laty byłyby weszły do Ligi Narodów bocznemi schodami, dzisiaj uważają, iż nawet główne schody już im nie dogadzają.

Paryż. (PAT.) 23 bm. „Le Journal“ donosi, że na życzenie ministra Skrzyńskiego ambasador polski Chłapowski odbył wczoraj z Briandem naradę w sprawie noty niemieckiej. Wrażenie, jakie, zdaniem dziennika, miał odnieść ambasador ze spotkania się z premjerem francuskim było to, że Francja przyjmie pakt tylko w tym wypadku, jeżeli warunki francuskie będą uznane.

——— o::o ———

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KOBIECA W CHICAGO.

Warszawa. (PĄT.) 23 bm. Dowiadujemy się, iż w kwietniu 1926 r. ma być urządzona w Chicago Wszechświatowa Wystawa Kobieca (Moman's Wordl's Fair), do udziału w której Polska została również zaproszona.

Przedmiotem Wystawy ma być dorobek kobiety we wszystkich formach, dziedzinach i krajach, a więc pozytywne wyniki działalności kobiety w życiu politycznem, społecznem, oświatowem, literackiem, artystycznem, sportowem, przemyśle, handlu, rolnictwie, ogrodnictwie, gospodarstwie i t. d. Byłoby rzeczą niezmiernej wagi, tak dla coraz bardziej zacieśniających się stosunków Polski z Ameryką, jak i wogóle dla ekonomicznej i kulturalnej przeszłości Polski, aby dział nasz na projektowanej wystawie wypadł jak najświetniej.

W żadnem może społeczeństwie kobieta nie odegrała tak pięknej i wszechstronnej roli jak w Polsce i dlatego niewątpliwie przy należytej organizacji i sprawności komitetu dział eksponatów polskich może wyglądać imponująco. W niedalekiej przyszłości wszystkie instytucje i organizacje kobiece będą zaproszone przez Wydział Prasy i Propagandy M. S. Z. na przygotowawczo-organizacyjne zebranie, które wybierze Komitet Wystawy w Chicago na Polskę.

Ze względu na odległość i olbrzymie zadanie pracy, czasu niema za wiele, dlatego podajemy do publicznej wiadomości przez prasę, aby działy, które jedynie w sezonie letnim mogły poczynić pewne przygotowania, jak np. rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo itp., mogły zawczasu poczynić zdjęcia fotograficzne, notatki, obserwacje i zebrać odpowiedni materjał statystyczny na wystawę w Chicago.

——— o::o ———

ZINOWJEW JEDZIE DO KARLSBADU.

Praga. (Tel. wł.) Rozeszła się tu wiadomość, że Zinowjew przyjedzie do Karlsbadu, aby odbyć tam kurację. „Narodny Listy“, komentując ten fakt, twierdzą, że III międzynarodówka poleciła mu zbadać stan i siłę partji komunistycznej w Czechosłowacji, aby przygotować ją do wywołania zaburzeń w Europie środkowej, na wypadek, gdyby Polska i Rumunja zorganizowały blok ekonomiczny przeciwko Sowietom.

Artykuł ten przodującego organu narodowych demokratów wzburzył opinję publiczną, która przypomina rządowi czeskiemu, że Sowiety nie są uznane przez Czechosłowację i że należałoby niedopuścić do przyjazdu tak niepożądanego gościa, jak Zinowjew, którego zjawienie się może pobudzić miejscowych komunistów do wrogich wystąpień przeciw rządowi i społeczeństwu czeskiemu.

——— o::o ———

PIĘKNY NOS ASEKUROWANY NA 50 TYSIĘCY DOLARÓW.

Nowy Jork (Tel. wł.) Pewna amerykanka ekspertka w dziedzinie perfum i kosmetyków wystąpiła do jednego z towarzystw ubezpieczeniowych o ubezpieczenie jej nosa. Towarzystwo ubezpieczenie przyjęło. Nos p. Blanche Cardiff został asekurowany na sumę 50 tysięcy dolarów od nieszczęśliwych wypadków.

Nowy akt terroru ukraińskiego.

Lwów. (Tel. wł.) Napad rabunkowy na kasę rady powiatowej w Dolinie i zamordowanie posterunkowego Gromadki — o czem donosiliśmy onegdaj — nabiera w świetle najnowszych dochodzeń policyjnych sensacyjnego zabarwienia.

Policja ma jedno znaczne ułatwienie, to mianowicie, że w jej rękach znajduje się fotografja mordercy posterunkowego Gromadki.

Gromadka został zastrzelony przez eskortowanego przez siebie rabusia, któremu odebrał legitymację, gdyż ta wydała mu się podejrzaną. Po strzale, morderca zbiegł wraz z towarzyszami i legitymacji tej nie wyjął z kieszeni zamordowanego, ponieważ zapomniał, czy też nie miał czasu. Legitymacja jest z pewnością sfałszowana, ale fotografja na niej naklejona przedstawia osobnika, który nią się posługiwał.

Fotografja ta przedstawia terrorystę ukraińskiego, należącego do organizacji sabotażowych, dobrze policji znanego. Bandyta pochodzi z powiatu dolińskiego, a działa na terenie lwowskim. Skąd jego znajomość sytuacji w Dolinie.

Dwaj jego towarzysze muszą zatem również należeć do tej samej organizacji, a cały rabunek ma charakter „ukraińskiej ekspropriacji". Inna rzecz, że owi „ideowi" ukraińcy posiadają widocznie najzupełniej fachowe wyszkolenie włamywaczy kasowych, gdy „zoperowanie" kasy szybkie i poprawne to pewnego rodzaju umiejętność.

Sąd doraźny w Stryju

Stryj. (Tel. wł.) W sprawie napadu bandyckiego w Rożniatowie dnia 7 bm. na dom Jakóba Lehrera, rozpoczął się dziś przed sądem okręgowym w Stryju przeciw sprawcom Pisule, Żurekowi, Gryndziakowi i Moszyńskiemu sąd doraźny.

O godz. 9.15 wchodzi na salę Trybunał w następującym składzie. Przewodniczący s. o. Szulakiewicz. wotują s. s. o. Łopuszański, Różycki i Smólski. Oskarża prokurator Oppenauer, protokołuje oficjał Bej. Obrońcami z urzędu są adwokaci dr. Kaufman (Pisułę), dr. Hausman (Żureka), dr. Kałuski (Gryndziuka) i dr. Margulies (Moszyńskiego).

Przewodniczący udziela głosu prokuratorowi, który wnosi ustne oskarżenie przeciw Pisule, Żurekowi, Gryndziukowi i Moszyńskiemu, że dnia 7 lipca 1925 r. w Rożniatowie działając we wspólnem porozumieniu celem zawładnięcia majątku ruchomego Jakóba i Sahry Lehrerów zadali im rzeczywisty gwałt z bronią w ręku, czem dopuścili się zbrodni z p. 190 i 192 u. k., nadto Pisuła i Żurek jako bezpośredni sprawca spotkawszy koło budki kolejowej Nr. 5 w Faliszu wywiadowców Kaweckiego, Kątnika i Argasińskiego i na ich wezwanie „Stój! Policja". Żurek krzyknął: „pluj!", a Pisuła strzelił dwukrotnie do wywiadowców. Ze strzałów tych odnieśli wywiadowcy Kawecki i Kątnik poważne rany. Tem dopuścili się sprawcy zbrodni z par. 134, 135 u. k.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Oskarżeni przyznają fakt poepłnienia rabunku, tłumaczą się, że jako bezrobotni udali się do Bitkowa, nie mogąc jednak znaleźć roboty, udali się z powrotem do domu, a w drodze, zgłodzeni i zbiedzeni, postanowili postarać się o jedzenie.

Dotarłszy do Różniatowa ułożyli się na spoczynek w kopicy siana, a w nocy udali się na wyprawę do komory poszkodowanych Lehrerów, gdzie zabrali 9 litrów mleka, 3 kg. masła, półtora kg. sera, a następnie po wyważeniu drzwi dostali się do mieszkania, gdzie faktycznie popełnili rabunek.

Słuchany jako świadek poszkodowany Jakób Majer 2-imion Lehrer, lat 74, podaje, że krytycznego czasu przebudziwszy się, zobaczył trzech sprawców w mieszkaniu, a gdy krzyknął, jeden z nich zadał mu cios w głowę żelazem, możliwie rewolwerem. Następnie zrzucił go z łóżka, a nie znalazłszy pieniędzy, odezwał się do L. „ja ci mówię raz, drugi i trzeci, daj pieniądze, a gdy nie dasz, to cię zastrzelę". Gdy usiłował zbliżyć się do okna, sprawca rzucił go na łóżko i nakrył go pierzyną. Który to był, tego z powodu ciemności nie mógł stwierdzić. Sprawcy zabrali mu złoty zegarek damski z łańcuszkiem, 4 obrączki złote, kolczyki, 4 łyżeczki, wartości ponad 400 złotych.

Świadek Sara Lehrer stwierdza prawie to samo, co mąż jej — wniosła też trochę humoru do sprawy opowiadaniem, że jeden ze sprawców w gumowym płaszczu (Pisuła) naprzód po polsku, a następnie po niemiecku pytał ją, czy słyszała o bandytach, a szczególnie o „Grossbandis Panicz", którego — jak mówił — ma przed sobą.

Świadek Stefan Łopianecki stwierdził, że wracając do domu usłyszał krzyk, a widząc światło w domu poszkodowanego, zbliżył się do domu. Wówczas stojący na straży (Żurek) krzyknął: Stój, a trzymając w ręku przedmiot, o którym świadek myślał, że to rewolwer (de facto był to scyzoryk mały), zmusił go, by usiadł, oraz by zachowywał się tak cicho, by nie przeszkadzać „panom złodziejom w robocie".

Świadkowie wywiadowcy Wawecki, Argasiński i Kątnik zeznaniami swemi potwierdzili stan rzeczy naprowadzony w oskarżeniu, a szczególnie fakt spotkania się z bandytami Pisułą i Żurekiem koło budki Nr. 5 w Faliszu, oraz strzelaniny Pisuły, ofiarą której padli Kawecki i Kątnik. O godz. 7 (19) odroczył przewodniczący rozprawę na godz. 9 rano dnia jutrzejszego.

Wiadomości telegraficzne.

OPERA WE LWOWIE UTRZYMANA. Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczących klubów rady miejskiej uchwalono prowadzić nadal trzy działy teatralne, operę, operetkę i dramat. Postanowiono natychmiast zredukować personal z 380 na 275, a ze względów oszczędnościowych postanowiono również chór orkiestry i balet opery połączyć z operetką.

WYKRYCIE FAŁSZERZY W WARSZAWIE. Policja w Warszawie wykryła fałszerzy kuponów dywidendowych akcyj Banku Polskiego. Skonfiskowano znaczną ilość falsyfikatów, oraz kamienie litograficzne do podrabiania. Interwencja policji przeszkodziła w puszczeniu w obieg fałszywych kuponów, co uchroniło Bank Polski od znacznych strat.

POLSKI KURS UNIWERSYTECKI W HAMBURGU. Donoszą, że na uniwersytecie w Hamburgu ma być utworzony wkrótce kurs polskiego prawa cywilnego. Wykładał będzie p. Fink, radca prawny konsulatu polskiego w Hamburgu.

MANEWRY FLOTY SOWIECKIEJ. W prasie francuskiej ukazała się wiadomość, że flota sowiecka przygotowuje manewry na morzu Czarnem w kierunku Odessy.

TRANSPORT WĘGLA PRZEZ GDAŃSK. Kwestja eksportu węgla przez port gdański wchodzi na normalne tory. Statek Waldirosa wyjechał w sobotę do Włoch, wioząc 7.500 ton węgla polskiego. Próba z tym statkiem wykazała, że sprawność portu jest zupełnie zadawalająca. Ładowano bez wysiłku około 1.000 ton węgla dziennie. Port gdański jest przystosowany do przepuszczenia w tej chwili około 70.000 ton węgla miesięcznie. Rozpoczyna się obecnie ładowanie węgla do Szwecji na 4 mniejsze okręty.

UPADŁOŚĆ WIELKIEJ FIRMY GDAŃSKIEJ. Ogłoszono upadłość starej firmy gdańskiej, posiadającej w całem mieście mleczarnie, mianowicie Friedrich Dohm. Kapitał zakładowy firm wynosił 450.000 guldenów. Powodem upadku był brak gotówki, oraz bezwzględna polityka podatkowa senatu. W roku 1924 firma musiała zapłacić około 120.000 guldenów podatku.

KONFLIKT KOLEJOWY W NIEMCZECH. Na wczorajszem posiedzeniu niemieckich zawodowych związków kolejarzy uchwalono wypowiedzieć dotychczasową umowę taryfową z dniem 21 sierpnia. Grozi nowy konflikt, gdyż przypuszczają, że zarząd kolei niemieckich nie zgodzi się na podwyżki płac.

NIEPRZERWANY CIĄG SKANDALI W LITWIE. „Lietuvos Zinjos" pisze w związku z oświadczeniem delegata rządu litewskiego na konferencji genewskiej w sprawie mniejszości narodowych, co następuje: „Jeżeli wszystko to co w interpelacji mniejszości narodowych było zamieszczone, odpowiada prawdzie, to jest to dla Litwy ogromny skandal. Nie zdaża się to zresztą po raz pierwszy, cała bowiem polityka obecnego rządu jest jednem nieprzerwanem szeregiem skandali, które przynoszą Litwie poważne szkody na terenie międzynarodowym. Wszyscy muszą dążyć do tego, aby tym porządkom położyć jak najprędzej kres.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES STUDENTÓW C. I. E. Od 15 do 25 sierpnia międzynarodowy związek studentów C. I. E. odbędzie swój VII doroczny kongres w Kopenhadze.

WYROK NA BESTJALSTWO NIEMIECKIE. Belgijski sąd wojenny skazał zaocznie na karę śmierci podpułkownika armji niemieckiej Wächtera, który wydał rozkaz w czasie wojny światowej rozstrzelania żołnierzy angielskich, ukrytych w folwarku oraz właściciela folwarku, następnie kazał folwark podpalić. Nadto na rozkaz tegoż oficera podpalono inny folwark oraz młyn.

PAPIEŻ JEST ZDRÓW. Pogłoski o lekkiej niedyspozycji Papieża, które dzisiaj w Rzymie były rozszerzane są zupełnie nieuzasadnione. Papież dzisiaj o godz. 7 odprawiał mszę świętą przed licznymi pielgrzymami.

OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO W NIEMCZECH. Komisja podatkowa Reichstagu uchwaliła w drugiem czytaniu obniżyć podatek obrotowy na 7 i pół proc. od 19 października. Podatek ten poprzednio wynosił 10 proc.

EWAKUACJA ESSEN. Zarząd gminy Essen otrzymał od władz okupacyjnych zawiadomienie, że ewakuacja miasta nastąpi jeszcze przed 31-szym lipca.

JAN PIETRZYCKI.

Kolorowe wędrówki.

Wrażenia i notatki.

19)

Wąwóz skręca gwałtownie, ukazując okolicę coraz dziksza, coraz bardziej pustą, mówiącą wyraźnie, że wznosimy się na najwyższą przełęcz. We wgłębieniu ścian kamiennych leży czarne jezioro. Zwą je „jeziorem umarłych", a legenda szwajcarska mówi, że dno jego zasłane jest szkieletami poległych żołnierzy. Dokoła — żadnego znaku życia, żadnej zieleni, nawet mchu — kamienne wkrąg przepaści, iglice zawrotnych skał, poprzerzynane wodami czarnych strumieni, to znów białe całuny śniegowe gdzieś pod niebem samem, to gzemsy białych lodów, jakieś krawędzie oślizgłe i oślepiające, zawieszone na takich wyżynach, że aż w oczach się mieni, gdy spoglądasz ku nim. A jednak wszakżesz to tędy szła niegdyś „wielka armja" w poszumie zwycięskich orłów, gotując przeciwnikowi cios śmiertelny. Mimowoli przypomina się opis tego nieprawdopodobnego — zdawać by się mogło — „przejścia", skreślony piórem Żeromskiego w opowieści „O żołnierzu-tułaczu".

„Każdy żołnierz" — pisze Żeromski — „miał wzrok, skierowany na towarzysza, idącego przed nim i widział tylko plecy, na których leżał tornister. Zwarta masa ludzi podawała się naprzód stale i równo, jak jedno ruchome ciało. W pewnem miejscu była jakby platforma pochyła, na której mogła zgromadzić się i zmieścić cała kolumna. Pozwolono nieopatrznie żołnierzom przystanąć i spojrzeć poza siebie. Ujrzawszy tę spadzistość gwałtowną, śliską, a u podnóża jej czarną szybę wody, żołnierze poczęli siadać na śniegu, czepiać się rozpaczliwie rękami za mundury towarzyszów, odwracać się plecami i zamykać oczy. Tu i ówdzie słychać było krzyk bezmyślny, a w pewnym szeregu żołnierz blady, jak trup, płakał głośno, trzęsąc się na całem ciele i sięgając rękoma do przepaści...".

Minąwszy „jezioro umarłych", droga serpentyną opada ku kotlinie, by na zakręcie skał odsłonić widok niezwykły; oto na nieprzejrzanej okiem przestrzeni, która śmiało mogłaby zająć kilka wielkich miast, gigantyczny lodowiec. Z ośnieżonej jamy podnóża wytryska dymiącemi kłębami wód błękitny Rodan.

„I szliśmy razem do stóp tej lawiny,
Gdzie śnieg przybiega aż do stóp człowieka
Spłaszczoną płetwą, jak delfin olbrzymi,
Para mu z nozdrza srebrzystego dymi,
A Rodan z paszczy błękitnej ucieka...".
(Słowacki).

Seledynowy, miejscami jasno-szafirowy lodowiec odbija kontrastem od szarych skał, trzymających, jakby w obręczy, spiętrzone bryły i gmachy lodowe. Powietrze naciska na płyty lodowca. Lód pęka i z hukiem, podobnym do grzmotu, stacza się w bezdenne przepaści. Wokół świat, jakby wywiedziony z bajki! Kryształowe filary i sklepienia, kolosalne przeźroczyste ściany grają w słońcu światłem szmaragdów i szafirów, załamującem promienie w zielonem i niebieskiem szkle lodu.

Powiązani sznurami, wkraczamy z przewodnikiem na lodowiec. Posuwając się ostrożnie na jego zrębach, mamy tuż przy sobie głębokie, szklanne szczeliny, jedne o barwie jaskrawo-zielonej, drugie o krystalicznym turkusowym błękicie. Opodal „lodowa grota". Wszystko w niej, jakby wykute ze szkła. Z pował, zwisających na kształt długich alabastrowych stalaktytów, spadają niebieskie krople, całą grotę przesyca światło przedziwnie szafirowe. Oto odnośny ustęp ze strof „W Szwajcarji":

Raz mnie mój anioł zaprowadził złoty
Przez jasne łąki do lodowej groty.
Tam nas obielił dzień alabastrowy — —
I mróz na czole mej jasnej królowej
Perłami okrył wszystkie polne róże
I ze sklepienia łzy padały duże...

Gdyśmy późnym wieczorem usiedli na tarasie oberży „Belvedere", tkwiącej murami przy górnej części lodowca, z nad powichrzonych iglic i urwisk wytoczył się księżyc. Rzucając w szklanne głębiny nowy, nieoczekiwany czar, olbrzymie przestrzenie lodowe posypał jakby błyszczącym pyłem srebrnym i gwiazdami migocących, djamentowych okruchów.

— — — — — — — — — —

Ludzie, co siedziby swe, by gniazda jaskółcze, poprzyczepiali do ogromu skał szwajcarskich, nie mogli być obojętni na piękno. Nie wyłonili z wyobraźni pomników sztuki — to prawda... nieraz twórczość ich zbaczała w dziedzinę maniactwa, tak bliską psychopatji, że wspomnę choćby tylko owego Jequet-Droza z XVIII wieku, co wraz z synem prześlęczał życie całe nad konstruowaniem ludzi-automatów, a którego trzy osobliwe dzieła (pianistka, rysownik i pisarz) dotychczas w Neuchatelskiem muzeum z zadziwiającą precyzją wykonują czynności istot naprawdę żyjących. Lecz w rzeczach małych, przystosowanych do życia codziennego, potrafili użytek połączyć z artyzmem, stworzyć niejednokrotnie w miniaturze sztuki rzecz piękną i wionąć z niej urokiem, świadczącym o odnalezieniu pierwiastków estetycznych w życiu.

(C. d. n.)

KRONIKA.

LIPIEC

24

Piątek

Dziś . 24 Kunegundy kr
jutro .25 Jakóba, r. yszło

Wschód słońca o g. 4 m.
27. Zachod o g. 7 m. 09
Długość dnia g. 15 m. 42
Przybyło godz. 2 m. 54
Wschód księżyca o g. 8. m
43 r. Zach. o g. 10 m 31 w.

——o::o——

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Otello", opera Verdi'ego.
Sobota: „Żydówka".
Niedziela popoł.: „Halka" — wieczorem: „Lohengrin".
Sobota: „Pan swego serca".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek: „Niewinna grzesznica".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Tajemnica czarnej róży"; dramat w 6 aktach. Ponadto: **„Gdyby kobiety były strażakami"**; burleska amerykańska w 2 aktach.

PROMIEŃ: „Rajski ptak"; dramat z salonów i spelunek Paryża w 8 aktach. W głównej roli Glorja Swanson.

REDUTA: „Malwa awanturnica i przemytnicy", wielki dramat erotyczno-sensacyjny, na tle napadów granicznych i walk z przemytnikami. W roli głównej: dziewczyna na pół dzika, przewrotna, kusząca i niesamowita, rasowa, czarnooka ulubienica mężczyzn, wabiąca ogniem swego pięknego ciała, niczem klasyczna rzeźba — znakomita artystka: Lya de Putti. Kobieta z typów, za którą co drugi chłopak szaleje, co trzeci gotów rzucić się w ogień. Dramat namiętności ludzkich, sięgający w głąb duszy kobiety i mężczyzny a pobudzający najpierwotniejsze niemal instynkta zgoła nieludzkie.

UCIECHA: „Arabella"; dramat w 7 aktach. Ponadto wesoła komedja w 2 aktach: **„Dżentelmen na wędce"**.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Bohater cyrku"; (Tajemnica cyrku Grey). W głównej roli: Edie Polo.

——oo——

Zmarli.

Z Rulikowskich Marja Topór Grocholska, wdowa po uczestniku powstania z roku 1863, zmarła 22 lipca w 71 roku życia. Pogrzeb dziś 24 lipca o godz. 6 wiecz. z kaplicy cmentarnej.

Jerzy Wojnarowicz, ur. 1887, zmarł w Rypnem pow. Dolina, 18 lipca. Pogrzeb odbył się w Krakowie 22 bm.

——o::o——

Dyżury aptek.

Piątek 24 lipca:

Apteka pod Białym Orlem, Rynek A-B 45. — **Apteka,** Łobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą,** Grzegórzecka l. 9. — **Apteka pod Jagiełłą,** Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem,** Krakowska 19.

——o::o——

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej.

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18·45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20·20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20·50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10·20	Żywca	**1·48**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·06	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod.	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza pociągi pospieszne.

——oxo——

Milicja żydowska nad Wisłą w Krakowie.

Onegdaj donosiliśmy o wypadku zatonięcia w nurtach Wisły małego żydka, który usiłował wraz ze swymi rówieśnikami dostać się na odpływający już galar Tow. Żeglugi Polskiej.

Proceder wskakiwania na galar **uprawiają żydzi sportowo mimo zakazów policji** i obsługi galaru. Przeważnie są to **pasażerowie bezpłatni**, którzy dostawszy się w ten karygodny sposób na galar, muszą być przez załogę przewożeni, gdyż **oświadczają, że nie mają pieniędzy.** Wysadza się więc ich na drugim brzegu, a z powodu braku stałego posterunku policyjnego postępek ich nie zostaje ukarany.

Skoro obsługa galaru, zajęta przy samym przewozie, spostrzegła wskutek alarmu pasażerów, że chłopcy się topią (przy brzegu na odległość 3 m. woda jest płytka) odpięła łódź ratunkową i **rzuciła się na ich ratunek.** W międzyczasie człowiek z rezerwowej obsługi galaru stojący przy brzegu wyratował starszego chłopca, a młodszego niestety uniosła fala. Bezzwłocznie po wstrzymaniu przewożenia łódź motorowa oraz łódka ratunkowa zajęły się poszukiwaniem zatoniętego, atoli mimo dwugodzinnej pracy bez rezultatu.

Z wypadku tego sjonistyczny „Nowy Dziennik" krakowski zrobił ogromny „gewałt", krzycząc w tym sensie, że żydów w Krakowie się prześladuje itd.

Chcąc zaś zaznaczyć jeszcze dobitniej, że żydzi w Krakowie wodzą rej, zwłaszcza teraz przy nowej obsadzie głowy miasta, od dnia wczorajszego zaczęła nad Wisłą urzędować „milicja żydowska" zrekrutowana z pejsatych wyrostków, którzy rzekomo z nakazu rabina ściągają z galaru Tow. Żeglugi Polskiej każdego żyda, usiłującego zażywać podróży pseudomorskiej.

Te karygodne ekstrawagancje żydziąt wywołują niebywałe zamieszanie wśród przewożonych pasażerów galaru, a policja, sparaliżowana „nakazem rabinackim" i kilkadziesiąt żydów liczącą po obu brzegach Wisły milicją, nie jest w stanie zapobiec bez awantur wybrykom rozpasanych czarnych wyrostków.

Zapytujemy p. Witolda Ostrowskiego, czy nie znalazłby na razie w sobie tyle energji, by dla dobra polskiego społeczeństwa w Krakowie zapobiec tym karygodnym kawałom żydowskim?

Tajemnicze zabójstwo koło 3-go mostu na Wiśle.

Kraków, 24 lipca.

Jak się dowiadujemy, dnia 21 bm. około godziny 12 w nocy zjawiła się w Ekspozyturze Urzędu Śledczego „pod Telegrafem" w Krakowie 20-letnia Kazimiera **Bosówna** z Krakowa, bez stałego miejsca zamieszkania.

Przybyła, zdradzając stan nietrzeźwy, zgłosiła, że tegoż dnia wieczorem **zabiła na wale nadwiślańskim za III. mostem jakąś 15-letnią dziewczynę, która wszczęła z Bosówną awanturę.** W czasie kłótni **Bosówna uderzyła ową dziewczynę dwukrotnie ręką,** a następnie **rzuciła na nią kamieniem.**

Zobaczywszy, że zraniona dziewczyna **nie daje znaku życia,** Bosówna **dźwignęła jej zwłoki z ziemi i wrzuciła je do Wisły.**

Na skutek tego zgłoszenia E. U. Ś. wydelegowała na miejsce rzekomej zbrodni wywiadowcę, który jednakże nie znalazł żadnych śladów walki. Bosówne aż do wyświetlenia tajemniczej sprawy na razie zatrzymano w areszcie.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 23 lipca:

Grand Hotel: Dr Franciszek Kowalski — Zakopane; Michał Kutscher — Bratislava; Oskar Frey — Wiedeń; Aleksander Wolkowicz — Warszawa; Edward Lanois — Lyon; Wład. Dawidowicz — Łódź; Geza Hollo — Lwów; Jan Riedel — Wiedeń; Janina Kamińska — Warszawa; Wiktor Wiener — Zagrzeb; Leopold Guttit — Bernosaw.; Zygmunt Gościmski — Poznań; Józef Hapke — Gdańsk; Dr S. Jung — Lwów.

Hotel Saski: Oswald Pines — Stanisławów; Ozjasz Isler — Wiedeń; Józef Wiermann — Gdańsk; Zyg. Cybulski — Lwów; Antoni Rączarczek — Czeladź; Wład. Gilowski — Lwów; Józef Ławrynowicz — Białystok; Karol Blass — Lwów; Maks. Kirscher — Kraków; Władysław Kramas — Kalisz; Pinkus Lasica — Warszawa; Fabian Naum — Warszawa.

——:o:——

STRAŻ BEZPIECZEŃSTWA NA WIŚLE. Straż bezpieczeństwa na Wiśle w czasie kąpieli objęła i wykonywuje miejska Straż pożarna. Służbę w straży tej pełni odpowiednio wyszkolony personal na łodziach zaopatrzonych we wszelkie potrzebne przybory ratownicze, jak koła gumowe itp. Straż na Wiśle wyratowała w dniu wczorajszym kilka topiących się osób.

BADANIE DZIECI. Dzieci, które zapisały się w szkołach do półkolonii, mają się zgłosić w miejskim urzędzie zdrowia (magistrat pl. WW. Świętych) od 9 do 11 rano w celu zbadania. Rodzice lub dzieci, które dotąd nie złożyły opłaty mają przynieść ze sobą 2 zł na wpis i 10 zł za cały sezon. Termin zgłaszania się do soboty 25 lipca br. włącznie.

KOLONIA RABCZAŃSKA. Powrót dzieci korzystających z sezonu I-go nastąpi we wtorek dnia 28 bm. o godz. 3 popołudniu. Dzieci przyjęte na sezon II-gi wyjadą 5-go sierpnia.

PRZYJAZD DZIENNIKARZA FRANCUSKIEGO. Dzisiaj, tj. w piątek 24 bm. o godz. 6 rano przyjażdża do Krakowa redaktor paryskiego dziennika „Ouvre", p. Henryk Harde wraz z żoną. Goście zabawią w naszem mieście 2 dni, w ciągu których zwiedzą zabytki Krakowa.

PRZENIESIENIE KASY MIEJSKIEJ DLA PODATKÓW GMINNYCH. Kasa dla poboru podatku lokatorskiego i wodociągowego z dzielnic 9-tej, 21-ej i 22-giej, mieszcząca się obecnie w gmachu magistratu w Podgórzu, czynną będzie tamże tylko do soboty dnia 25 bm. od poniedziałku zaś, tj. od 27 bm. przenesioną zostaje do głównej kasy miejskiej w Krakowie — dawne biuro aprowizacyjne.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Ascher Leon, kupiec, zam. w Krakowie przy ulicy Gazowej 13, zgłosił, że dnia 20 bm. skradziono mu podczas jazdy koleją między Mysłowicami a Oświęcimem walizę z garderobą, wartości około 300 zł.

PLAGĄ ULICY BONEROWSKIEJ jest wyjący po całych dniach, a niekiedy i nocach pies, uwiązany na dziedzińcu domu pod liczbą 1, należącego do firmy „Del-Ka". Przeraźliwe, ustawiczne niemal wycie tego psa niepokoi mieszkańców ulicy, uniemożliwiając w dzień wszelką pracę umysłową, a w nocy sen. Mieszkańcy ul. Bonerowskiej proszą za naszem pośrednictwem Dyrekcję policji, by zechciała uwolnić ich od tej plagi, naruszającej spokój publiczny całej ulicy.

SZOFER BEZ KURTKI. Franciszek Lenczowski, szofer w browarze Goetza w Okocimiu doniósł, że 22 bm. skradziono mu z auta na ulicy Sławkowskiej kurtkę skórzaną wartości 70 zł.

ZAKAZ SPRZEDAŻY PIECZYWA NA PLACACH I ULICACH nie obowiązuje od 1 bm., lecz wejdzie w życie dopiero z dniem 1 października br.

ZNIKNIĘCIE WÓZKA RĘCZNEGO. Franciszek Piszczek, robotnik, zam. Kazimierza Wielkiego 38, doniósł, że 22 bm. skradziono mu w Rynku głównym ręczny wózek wartości 150 zł.

JESZCZE JEDEN ROWER SKRADZIONY. Mieczysławowi Kobrelowi z Chrzanowa skradziono 22 bm. w Rynku głównym rower męski marki Es-Em, wartości 220 zł.

OFIARA WISŁY. Onegdaj utonął w Wiśle podczas kąpieli za plażą 8 p. sap. na t. zw. dzikiej plaży, Józef Serafin, uczeń 7 klasy gimn., zamieszkały przy ul. św. Jana 9.

PODRZUTEK W OGRODZIE STRZELECKIM. Dn. 22 bm. w ogrodzie Strzeleckim pozostawiła jakaś młoda kobieta dziecko około 3 miesiące liczące, płci żeńskiej, na ławce przy Helenie Sinkowej, zam. Lubicz 22, udając się rzekomo na kupno mleka dla dziecka i więcej nie powróciła. Niemowlę oddano do Żłóbka miejskiego.

„OTELLO" — „ŻYDÓWKA" — „HALKA" — „LOHENGRIN" — „CARMEN". Oto repertuar operowy najbliższych dni. Dziś, tj. w piątek 24 bm. dany będzie po raz drugi i ostatni „Otello", opera Verdi'ego, która tak entuzjastycznie została przyjęta na premjerze, dzięki koncertowej grze artystów. W sobotę po cenach popularnych wchodzi na afisz „Żydówka" z Marcelim Sowilskim w roli Eleazara. W niedzielę popołudniu daną będzie po cenach zniżonych do połowy „Halka", wieczór zaś „Lohengrin" Wagnera z występem M. Polińskiej-Lewickiej i Sowilskiego. Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie dziennej teatru.

O KOMUNIKACJĘ MIĘDZY KRAKOWEM A PODGÓRZEM. Dnia 23 bm. w południe przybyła do prezydjum m. deputacja, złożona z kilkuset obywateli w sprawie otwarcia prowizorycznej komunikacji między dzielnicą podgórską a Krakowem zapomocą tymczasowej kładki i w sprawie budowy nowego mostu w przedłużeniu ul. Krakowskiej. Deputację przyjął p. Ostrowski „w otoczeniu" wiceprezydentów Sarego i Rollego. Na przemówienie r. dra Emilewicza komisarz odpowiedział, że ta sprawa „leży mu na sercu" i że byłoby rzeczą niemożliwą, aby Kraków z dzielnicą podgórską był pozbawiony komunikacji. Zapewnił zarazem, że dołoży wszelkich starań, aby sprawa ta była jak najrychlej i najpomyślniej załatwioną.

W SPRAWIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH. Delegacja emerytów kolejowych w osobach pp. Stączka i Stefczyka, która w poniedziałek była w Warszawie w prezydjum Rady Ministrów i w ministerstwie skarbu, uzyskała tam zapewnienie, że wszelkie ustawowe postanowienia odnośnie do emerytów kolejowych w Małopolsce, będą dotrzymane. W celu poinformowania ogółu emerytów kolejowych o szczegółach tej sprawy, wspomniana delegacja zwołuje na sobotę 25 bm. o godzinie 5 popołudniu zebranie w sali konferencyjnej dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

OZNACZENIE MIEJSC DLA KĄPIELI NA WIŚLE. Magistrat krakowski ogłasza plakatami, które miejsca na Wiśle dostępne są dla kąpieli. Miejsca te winny być przestrzegane w dobrze zrozumianym interesie publiczności.

GODZINY OTWARCIA SKLEPÓW. Magistrat krakowski ogłasza, że w czasie od 1 czerwca do 30-go sierpnia br. księgarnie mają być otwarte od godziny 8 rano do godz. 6 wieczorem.

NIEBEZPIECZNE NAJECHANIE PRZĘZ AUTO. Stanisław Rusek, ślusarz, został wczoraj późnym wieczorem najechany w Borku Fałęckim prze auto Nr. 5782, doznając ogólnych potłuczeń na ciele i wielką raną dartą na prawem podudziu. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po zaopatrzeniu, odwiozło ofiarę kawalerskiej jazdy do szpitala św. Łazarza.

NIEDOSZŁA SAMOBÓJCZYNI. Wczoraj nad ranem zawezwano pogotowie ratunkowe do Podgórza, gdzie Helena Kozakówna, robotnica, lat 22, napiła się w celu samobójczym kwasu solnego. Po przepłukaniu żołądka, odwieziono ją do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

KONGRESÓWKA, CZY „CENTROPOLSKA?"

Przed kilku czy kilkunastu dniami zauważyłem w „Rzeczypolitej" ustęp, zatytułowany: „Jak nazwać Kongresówkę?" Autorowi chodzi o obmyślenie nowej nazwy dla „Kongresówki" — proponując nazwę „Centropolska". Chciałem w tej sprawie, na pozór błahej podać kilka uwag.

Przedewszystkiem nie zgadzam się wogóle z założeniem autora wspomnianego artykułu, nie uważam bowiem za rzecz celową obmyślanie nazw aktualnych dla części kraju zupełnie sztucznie przez jego rozbiór wytworzonych. Powinniśmy raczej dążyć do tego, by różnice między dawnemi zaborami jak najprędzej się zatarły (co zresztą niezawodnie stać się musi) i, mając na myśli poszczególne części Reczypospolitej, nie schematyzować ich wedle dawnych części zaborczych. Ani tem mniej mozolić się nad wymyślaniem dla nich nowych nazw. (Redakcja owego pisma zwracała się do publiczności o wyrażenie swego zdania w tej mierze). Zapewne, że obecnie, tak niedługo po wskrzeszeniu Ojczyzny często zmuszeni jesteśmy w życiu codziennem z różnych względów używać pojęć określających właśnie dawne zabory. Określamy to zwykle w ten sposób: „Małopolska, Wielkopolska, Kongresówka i Kresy".

Mimowoli jednak odczuwamy nieścisłość tych określeń. Nazywając np. dawny zabór austrjacki „Małopolską" — popełniamy właściwie błąd, bo w skład prawdziwej Małopolski wchodzi, prócz zach. części byłej Galicji także i południowa część dawnego zaboru rosyjskiego (Częstochowa, Kielce, Miechów, Sandomierz, Lublin — Częstochowa nawet wchodziła w skład województwa Krakowskiego dawnej Rzeczypospolitej). (Z drugiej zaś strony ziemie Galicji wschodniej nie wchodziły w skład Małopolski). Podobnie niezbyt trafnie nazywają niektórzy były zabór pruski „Wielkopolską". Pomorze np. nigdy do Wielkopolski nie należało, natomiast Wielkopolskę tworzy oprócz Poznańskiego zachodnia część dawnej Kongresówki (Sieradz, Kalisz, Łódź, Piotrków Trybunalski itp.). Z tego samego powodu niema potrzeby wymyślania nazwy dla ziem dawnej Kongresówki, jako obszaru sztucznego, obejmującego różne części Małopolski, Wielkopolski, Kujak i Mazowsza.

Dr Henryk Reiss.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Otello

Dramat muzyczny w IV aktach A. Boito, tłum. Piotr Maszyński. Muzyka Józefa Verdi'ego.

Dramaty Szekspira znalazły głośny oddźwięk w muzyce, liczni bowiem kompozytorowie oper szukali natchnienia w zawikłaniach dramatycznych i treści utworów tego wielkiego dramaturga, dając doskonałe oparcie dla swych myśli i przeżyć muzycznych. Otello znalazł kilku swych piewców a najwybitniejszym z nich był Verdi. Zarówno treść strasznych przeżyć zazdrośnika-murzyna, jak i geneza powstania tego dzieła wyjątkowego — co do formy — w szeregu licznym oper Verdi'ego, odmiennych co do formy i założenia, są aż nazbyt dobrze znane muzykalnej publiczności. Powtarzanie ich na łamach pisma codziennego, uważam za zbyteczne. Kto bowiem ciekawszy, znajdzie co mu wiedzieć trzeba w pierwszym z brzegu „Przewodniku operowym". — Zająć mi się raczej wypada wykonawcami dzieła, którzy nie szczędząc trudu i kładąc na ołtarzu sztuki swój odpoczynek letni, przybyli pod Wawel, by nas, spragnionych objawów piękna dźwiękowego — a mieliśmy go w tem sezonie tak mało — nasycić i ucieszyć. Oddawszy co należy — słowa rzetelnego uznania dekoracyjnej, kostjumowej a przedewszystkiem reżyserskiej stronie repryzy, musimy zaznaczyć, iż obsada partyj posiadała poza trafnością użycia materjałów głosowych, także i uważne uwzględnienie fizycznych właściwości artystów. Dzięki temu milieu, w którem rozwijał się dramat i jego optyczna strona wspierała dzielnie stronę wokalną i muzyczną (świetnie prowadzona, pełna subtelnych nuanceuw orkiestra) i dawała nawskroś artystycznie zestawioną całość z całym realizmem życiowym, jaki tylko w operze da się osiągnąć. Trudno wyobrazić sobie postać Desdemony od tej, jaką dała p. Lewicka, postać Otella silnego, krępego, o atletycznej niemal budowie, jaką przedstawił p. Gruszczyński, lub chytrego Jagona, którego kreował zgrabny, wytworny w każdym ruchu i pozie p. Onda.

Na czele wykonawców, co do wokalnego ujęcia, stanęła p. M. Polińska-Lewicka nie tylko ze względów należnych jej płci. Sama partja nie nastręcza pola do ujawnienia zalet śpiewackich i dramatycznych, które, ograniczone do niewielkich rozmiarów, dają dopiero w a. IV sposobność do rozwinięcia zasobów artystycznych. Lecz ten jeden akt, w którym do słynnej arji o wierzbie dołącza się przepiękna modlitwa, był w kierunku wokalnym istotnie rewelacyjny. Ile finezji, ile wdzięku śpiewaczego, ile duszy śpiewackiej i jak kolosalny trzeba mieć aparat techniki wokalnej, aby ustępy te zaśpiewać w sposób tak prosty, tak naturalny, tak artystyczny i tak przejmujący — może zmierzyć tylko ten, kto zdaje sobie sprawę z tego, co to są studja wokalne, co to jest praca nieustanna śpiewaka nad sobą samym.

Jej „praca sceniczna" — czy może nazwiemy to „enuncjacją estetyczną" — miała tyle wdzięku, poezji i czaru, że wywarła wielkie wrażenie nie tylko na podpisanym, lecz i na całem — niestety nielicznem — audytorjum. Posłyszeliśmy „wielką śpiewaczkę".

Otella śpiewał p. Gruszczyński. Olbrzymie zasoby głosowe tego znakomitego śpiewaka, dobry smak w ich użyciu i świeżość ujęcia postaci, wymagającej obok zalet głosowych niebylejakiego talentu aktorskiego, dawały pełne zadowolenie słuchaczowi a piękny dźwięk rozsiewny z iście magnacką hojnością, stwarzał wspaniałe momenty w doskonale ujętej całości. Partją Jagona zapisał się w duszach i uszach słuchaczy świetny barytonista p. Onda, artysta o wysokich własnościach wokalnych, wyrobionych w doskonałej a celowej dyscyplinie technicznej. Można się z nią zgadzać lub nie, lecz przyznać należy, iż artysta włada nią z całą precyzją mistrza i eklekty, co do wyborów środków uzewnętrznienia swych pomysłów i przekonań wokalnych i dramatycznych. Wokalnie była to partja postawiona na wysokim poziomie — dramatycznie była postać żyjąca o silnie zaznaczonym typie i charakterze. Reszta śpiewaków w osobach: pp. Jaroszówny, doskonałej duenny, nieszczęśliwej bohaterki, Janowskiego w partji Kassia, Kowalskiego (dzielnego Rodryga), Żuczkowskiego, poważnego posła Rzpltej weneckiej, Szatkowskiego (Montano) i Kozłowskiego (Herold) nie miała pola do popisu, lecz starannie dopasowywała się do wysokiego niveau repryzy.

Orkiestrą władnął z precyzją i artystycznym umiarem p. Hirschfeld, który występem tym i artystycznem ujęciem zadań orkiestralnych, przedstawił się jako świadomy celów i doskonały kapelmistrz.

Stanisław Bursa.

Zamach na 18 tys. złotych.

Echa napadu na kasę w Modlinie.

Modlin. (Tel. wł.) W uzupełnieniu przez nas podanej wiadomości o dokonanym napadzie rzekomo zamaskowanych ludzi na kasę oddziału elektrotechnicznego w Modlinie, otrzymujemy szczegóły następujące:

Po napadzie, o którym pierwsze wiadomości dostarczył żandarmerji stróż nocny, pilnujący lokalu biura wojskowego, niejaki Walenty Mazurek — stwierdzono, że istotnie **skrzynia żelazna, mieszcząca się w biurze, jest rozbita, jednak nic z niej nie zabrano.** Stróż Mazurek począł jednak uskarżać się na dotkliwe pobicie go przez napastników, a jęcząc, domagał się jaknajrychlejszej pomocy lekarskiej. Wobec tego przewieziono go do szpitala w Nowym Dworze. Gdy wkrótce potem zawiadomiony o napadzie naczelnik policji śledczej powiatu warszawskiego, p. Nowak, przybył na miejsce i wszczął dochodzenie, zwrócił się przedewszystkiem o wyjaśnienia do stróża. Wyjaśnienia te były tak mętne, że zaszła potrzeba sprawdzenia, czy istotnie stróż odniósł jakieś obrażenia. Lekarz szpitala, dr. Dehnel, dokonawszy szczegółowych oględzin, stwierdził, że stróż bynajmniej żadnych obrażeń cielesnych nie posiada.

Te i inne jeszcze odkrycia niebawem nastręczyły podejrzenia, że cała wyprawa była zorganizowana przez stróża, wespół z drugim stróżem, niejakim Pawłem Jakubiakiem. W przeddzień rzeczywiście w kasie wojskowej złożonych było 18 tysięcy złotych.

O sumie tej obaj stróże wiedzieli. Nie wiedzieli natomiast, że w przeddzień władze przeniosły je do kasy baonowej i dlatego też dokonali napadu. Obaj zostali aresztowani.

Gwałtowne burze nawiedziły Francję.

Paryż. (PAT.) 23 bm. Gwałtowne burze oraz ulewne deszcze nawiedziły całą Francję, powodując poważne straty oraz liczne ofiary. W Paryżu piorun zniszczył „Mazy Magazyn". W okolicy Bordelais cyklon spustoszył łany zbóż oraz winnice. W okolicy górnej Garonny zbiory zostały całkowicie zmiecione. i zniszczone jedna fabryka oraz dwa mosty.

Wielki pożar fabryki w Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 4-tej po południu wybuchł groźny pożar w fabryce przy ulicy Kopernika 53, będącej własnością F. Trubowicza. Spaliła się przędzalnia, dzierżawiona przez Adolfa Speidlera.

Na miejsce przybyły prawie wszystkie oddziały straży ogniowej pod kierownictwem komendanta dr. Grohmanna i wicekomendanta Speichlera. Ogień powstał na tak zwanych „gremplach". Wskutek tego, że motorów nie można było zatrzymać, ogień za pośrednictwem pasów transmisyjnych przeniósł się na pierwsze piętro, gdzie stały selfaktory (samoprzenośnice). Ogień, mając doskonały przewodnik w pyle bawełnianym objął całe poddasze. Fabryka została uruchomiona dopiero przed tygodniem i była asekurowana na 100 tysięcy złotych, straty jednak przewyższają podobno sumę asekuracyjną. Zaznaczyć należy, że ubezpieczone było tylko urządzenie fabryki, budynki zaś ubezpieczone nie były. Akcja ratunkowa trwała do późnego wieczoru.

Pięć tysięcy funtów za jeden pocałunek.

Londyn. (Tel. wł.). W Manchester odbył się niedawno interesujący i zabawny proces. Pewna artystka, nazwiskiem Lily Hewby, zaskarżyła fabrykanta Herberta Clerity o odszkodowanie w kwocie pięciu tysięcy funtów za to, że ośmielił się pocałować ją.

Początek historji rozegrał się przed rokiem w małym teatrzyku w Londynie. Clerity był na przedstawieniu. W czasie przerwy mała dziewczynka sprzedawała wśród publiczności napoje orzeźwiające i cukierki. Gdy podeszła do fabrykanta, ten kupił od niej tabliczkę czekolady, pogłaskał ją po głowie i pocałował. Na to mała z najwyższem oburzeniem wykrzyknęła: „to bezczelność! Musisz mi za to zapłacić!"

Ten niespodziewany zwrot zdziwił fabrykanta, ale jeszcze bardziej był zdumiony, gdy po kilku dniach otrzymał oficjalne zawiadomienie, że trzydziestodwuletnia artystka Lily Hewby wniosła przeciw niemu skargę za to, że ją publicznie pocałował i utrudnił jej przez to wyjście zamąż.

Żona fabrykanta, który zresztą już jest dziadkiem, dowiedziała się o całej historji. Między małżonkami przyszło do wielkiej awantury, w trakcie której pani Clerity oświadczyła, że musi się rozwieść, gdyż nie może żyć z rozpustnikiem, wycałowującym po teatrzykach aktorki. Tłumaczeniu biednego człowieka, że wziął trzydziestodwuletnią aktorkę za małą dziewczynkę, nikt nie wierzył.

Gdy nadszedł dzień procesu, fabrykant zmieszany i zmartwiony zasiadł na ławie oskarżonych. Na pytania sędziego odpowiadał, że bynajmniej nie miał zamiaru panny Lily obrażać, i miał ją za najwyżej dwunastoletnią dziewczynkę.

Na salę wkroczyła oskarżycielka. Jest to karliczka istotnie bardzo malutka, a mająca w przeciwieństwie do innych karłów, zupełnie dziecinne rysy.

Na zapytanie sędziego, wiele ma lat, odpowiedziała, spuszczając oczy: trzydzieści dwa.

Odpowiedź ta wprawiła w zdumienie zarówno publiczność jak i sędziego, który namawiał artystkę, aby cofnęła skargę, tłumacząc jej, iż pan Clerity istotnie mógł ją wziąć za małą dziewczynkę. Panna Lily była jednak niewzruszoną, tembardziej, że pewna nauczycielka, którą przedstawiła za świadka dowodziła, iż fabrykant dobrze znał wiek artystki. Swoje zeznania nauczycielka zakończyła płomienną tyradą o przewrotności mężczyzn.

Sędzia sprawę odroczył, aby obu stronom dać czas na porozumienie się i pogodzenie.

BAJKA.

— Był raz król....

— Ja niechcę nic słyszeć o królach! Ja jestem demokratą!

— No, dobrze! Więc: — była raz królewna młoda i piękna, która w żaden sposób nie chciała wyjść za mąż....

— To nieprawda! Nie ma takiej kobiety na świecie, coby nie chciała wyjść za mąż, zwłaszcza młoda i piękna!

— Ależ czekaj, to przecież jest bajka!

— A ja chcę prawdy w bajce, bo dość mam bajek w dzisiejszej prawdzie!

— No już, już dobrze! Słuchaj zatem: była raz żebraczka stara i brzydka, która chciała wyjść za mąż....

— I to nieprawda! stara żebraczka zarabia sama nieźle; poco jej męża? żeby przepijał jej pieniądze?

— Ależ to jest właśnie bajka w prawdzie, o której mówiłeś!

— Więc sensacja?

— A tak!

— I wyszła za mąż? Udało się?

— A jużci że wyszła!

— Za kogo?

— Za amerykańskiego miljardera.

— Łżesz!

— Ależ nie! daję ci słowo! Stało w Kurjerku!

— Aaa... tak? to co innego! teraz wierzę!....

(Agaryk).

Przykre echo włamania.

DO MIEJSKIEJ KASY CHORYCH W KRAKOWIE.

Kto wie, jakim „cudem" powstają błyskawiczne nieraz sprawozdania dziennikarskie z dopiero co zaistniałych faktów, kto wie, że takie naprzykład nadzwyczajne wydanie „Gońca Krakowskiego" z powodu znanego napadu na konsulat czeski w Krakowie ukazało się na mieście już w kwadrans po wypadku, kto wie wreszcie, że w momencie wydarzania się każdej senzacji, sprawozdawca dziennikarski łapiąc skwapliwie zewsząd wiadomości, nie ma czasu na ich sprawdzanie, ufając wiarygodności swych interlokutorów, których zawsze dobiera najostrożniej, — ten zrozumie łatwo fakt, jaki niejednokrotnie wydarza się dziennikom, że właśnie owi najostrożniej nawet dobierani interlokutorowie wykorzystują nadarzającą się sposobność do rzucenia insynuacji, lub do zamieszania opinji, czyniąc to albo w interesie własnym prywatnym, albo w interesie tych, którym służą.

Taki to właśnie wypadek zdarzył się i naszemu sprawozdawcy w chwili zbierania informacji o zbrodniczem włamaniu i kradzieży w Miejskiej Kasie Chorych w Krakowie.

Sprawozdawca nasz zwrócił się wówczas, jak to stwierdziliśmy z całą pewnością, do jednego z poważnych urzędników Oddziału kasowego Kasy Chorych i od niego to właśnie wszystkie informacje podane w naszych artykułach w „Gońcu Wieczornym" z 21 bm. i w „Gońcu Krakowskim" z 22 bm., noszących tytuł: „Wielkie włamanie w Miejskiej Kasie Chorych w Krakowie", najautentyczniej pochodzą!

Za informacje te oczywiście najgrzeczniej podziękowaliśmy, nie pomijając w artykule z nich nic, nawet i tego, że... Kasa Chorych (bo wiemy, że nie tylko nasz informator!) niedwuznacznie o dokonanie włamania podejrzewa niejakich młodocianych Ryszarda i Stefana Dereszewiczów, którzy przy swych rodzicach mieszkają w oficynach gmachu Kasy Chorych. Podejrzenie to urzędnicy Kasy Chorych opierali na faktach, że jeden z młodych Dereszewiczów miał być już parę razy za „podobne sprawki" karany i że mieszkanie rodziny Dereszewiczów znajduje się w najbliższem sąsiedztwie piwnicznego okienka, przez które, jak się przypuszcza, włamywacze dostali się do miejsca swych operacji.

Aliści po ukazaniu się naszego sprawozdania, zjawił się u nas w redakcji p. Michał Dereszewicz, ojciec owych młodzików, dając wyraz gorącej rozpaczy, jaka całą biedną tę rodzinę na skutek naszego artykułu ogarnęła.

Dodać tu musimy, że p. Michał Dereszewicz służy czynnie w armji polskiej, że do upomnienia się u nas o krzywdę swej rodziny i swego nazwiska pobudzili go jego wojskowi przełożeni i, że wreszcie p. Michał Dereszewicz mieszka od dawnych już lat w budynku Kasy Chorych z tej racji, iż przed wojną pracował w mieszczącej się tam Drukarni Ludowej. Wysnuć możnaby zatem stąd wniosek, że — jak się to obecnie powszechnie dzieje — z chwilą, gdy przestał pracować w Drukarni Ludowej, stał się, jako już obcy, lokatorem niewygodnym, jakiego każdy kamienicznik radby się dziś pozbyć za każdą cenę.

I ta „cena" właśnie nadarzyła się obecnie!

— Jest włamanie, przychodzi dziennikarz, trzeba skorzystać! Zatem, na zwykłe w takich razach pytanie, czy poszkodowany nie podejrzewa nikogo z domowników, wskazało się dwuznacznie (czy jednoznacznie?) na młodych Dereszewiczów!....

Ale po wizycie u nas ich zrozpaczonego ojca, otworzyły się nam oczy! — Hm! Kasa Chorych... miejska, powszechna, dla każdego bez wyjątku, a przecież tak długie już lata w rękach jedynej tylko partji, jedynego... dyktatora; gdzie więc takie stosunki, takie rządy, taka sprawiedliwość społeczna i takie pojęcie równouprawnienia i humanitarności, tam i z innemi sprawami etyki i sumienia nie całkiem musi być dobrze!

Wniosek nasz okazał się słusznym w istocie! Udaliśmy się na policję, gdzie nam powiedziano, że prowadzone w tej sprawie śledztwo najmniejszego podejrzenia na młodych Dereszewiczów nie rzuca, że wcale ich nawet w tej sprawie nie przesłuchiwano i, że podejrzenie rzucone na nich w Kasie Chorych powstało tak niesumiennie i bezkrytycznie, jak powstaje tam nieraz ocena stanu zdrowia narodowego robotnika, który w wypadku choroby zmuszony jest na mocy ustawy korzystać z „dobrodziejstw" Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie!

Rodzinie Dereszewiczów mimowoli więc wyrządziliśmy ciężką krzywdę. Naprawiamy ją, podając źródło naszych informacji. Niech wiedzą jednak, że nie jest to „umyciem rąk" z naszej strony, ale istotną satysfakcją i dla nich, i dla nas, i dla całego społeczeństwa przez uchylenie rąbka politycznego parawanu, za którym skrywa się nieprzebierająca w środkach i brudach etyka „towarzyszów" z Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie!

Klęska gruźlicy

Według opinji dra Kopczyńskiego, referenta hygjeny szkolnej ministerstwa oświecenia w szkołach powszechnych Państwa Polskiego około 5 proc. dzieci choruje na gruźlicę, a około 60 proc. dzieci ma powiększone gruczoły limfatyczne zewnętrzne.

Ponieważ według statystyki urzędowej liczba uczniów szkół powszechnych wynosi z górą 3 miljony, mamy więc w szkołach w tej chwili z górą 150 tysięcy dzieci chorych na gruźlicę, którą zarażają resztę swych towarzyszy nauki, a około 1 miljona 800 tysięcy dzieci skrofulicznych i do gruźlicy usposobionych.

Na całą tę olbrzymią masę dzieci gruźlicznych Państwo posiada zaledwie 500 łóżek szpitalnych i sanatoryjnych; żadna akcja zapobiegawcza nie jest prowadzona.

W interesie obrony Państwa, którego ludności grozi zdziesiątkowanie przez gruźlicę, leży podjęcie przez Rząd natychmiastowej akcji w kierunku wzmożonego subsydjowania instytucyj opiekujących się dziećmi wogóle, a gruźliczemi w szczególności.

Niezbędna jest tu akcja na wielką skalę — dotychczasowe półśrodki już nie wystarczają, a dalsze zwlekanie co do ustawodawczego uregulowania sprawy walki z gruźlicą w Państwie grozi nam ciężkiemi następstwami.

Sala jadalna za 400.000 dol.

Berlin. (Tel. wł.) Według doniesień z Petersburga licytacja mebli i urządzeń z pałaców carskich postępuje szybko naprzód, gdyż liczba nabywców jest wielka. Wobec tego, że sala, w której odbywa się licytacja nie pomieściła wszystkich, którzy chcą kupować — otwarto kilka innych sal, w których zestawiane są listy nabywców. Licytanci pochodzą przeważnie z korpusu dyplomatycznego w Rosji.

Jeden z Amerykanów kupił przed kilkoma dniami całe urządzenie sali jadalnej Pałacu Zimowego za 400 tysięcy dolarów. Sprzedano również 2000 kompletów liberji dworu carskiego.

Żona Trockiego, która jest kierowniczką museum w Petersburgu, oświadczyła, że sprzedaż ruchomości dlatego zostaje przeprowadzona, gdyż przedmioty te nie posiadają żadnej wartości muzealnej.

Małżeństwo w Chinach.

Indje są nietylko krajem tańczących fakirów, zaklinaczy wężów, przedziwnie pięknych kobiet i kwiatów, ale także najbardziej niezwykłych pod słońcem małżeństw. Akt małżeństwa w południowych Indjach jest do dnia dzisiejszego wyłącznie aktem kupna żony. Dziewczęta jeszcze w dziecięcych latach zostają poślubiane symbolicznie, łukowi, mieczowi, ptakom lub słońcu. Ma to sprowadzać na ich szczep błogosławieństwo bogów. W Pendżabie żaden Hindus nie może ożenić się po raz trzeci, natomiast wolno mu wstąpić w związki małżeńskie po raz czwarty. Między jego drugiem a czwartem małżeństwem muszą nastąpić zaślubiny z drzewem lub krzakiem, a następnie z kobietą. W plemieniu Kudwa-Kunbisów, młodą dziewczynę, która w odpowiednim czasie nie znajduje kandydata do swojej brunatnej ręki, zaślubia się z bukietem kwiatów. Gdy bukiet więdnie — małżonka jego uważa się za wdowę i jako wdowa łatwiej znajduje oblubieńca. W małżeństwie zawieranem przez młodą Hinduskę z drzewem, słońcem lub pękiem kwiatów, mieści się bezsprzecznie wiele egzotycznej poezji, o specjalnie wschodnim, jedynym w swoim rodzaju charakterze.

Giełda.

Kraków, 24 lipca.

Na giełdzie efektów zapanował zupełny zastój. Obroty minimalne, niechęć do robienia transakcyj. Na ogół tendencja utrzymana, ruch bardzo słaby.

W walutach i dewizach silniejsze zainteresowanie, jednakowoż brak towaru. Dokonano jedynie transakcji Londynem po kursie utrzymanym.

Na pogiełdziu zastój ogólny, nie dokonano żadnej transakcyj.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Azot	0.19
Elektrownia Siersza	0.19—0.22
A. Piasecki	1.35

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.80; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; Parowozy 0.45; Starachowice 1.50; Żyrardów 7.70; Chodorów 3.15; Nobel 0.55; Ursus 1.10.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.15; Londyn 25.03; Nowy Jork 5.15; Belgja 23.75; Hiszpanja 74.60; Holandja 206.90; Berlin 1.22.6. Wiedeń 72.55; Sztokholm 138 i pół; Oslo 92 i jedna czwarta; Sofja 3.75. Praga 15.25. **Warszawa 98.62;** Budapeszt 0.72.3; Białogród 9.05. Ateny 7.50; Konstantynopol 2.87; Bukareszt 2.50; Helsingfors 12.51; Buenos Aires 208.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Małopolski 4.5; Bank Hipoteczny 5.4; Siersza Górnicza 36; Silesja 8.5; Fanto 200; Galicja 1000; Schodnica 145.

ADOLF NOWACZYŃSKI.

Listy zakopijańskie.

1)

Galantne schronisko otwarliśmy wam na Gąsienicowej Hali. Takie, jakiego jeszcze w Tatrach nikt nigdy nigdzie nie uwidział. Jakby go Cyklopy stawiały, a nie ludzie zwyczajne. Pelazgijskie mury na granitowych olbrzymich złomach osadzonych i rozpartych na wieczyste czasy w podhalskiej ziemi. Wygląda to prześlicznie, niby jakiś kasztel średniowieczny, może taki zameczek, coby go sobie Kostka Napierski wystawił, albo który inny zbójnicki harnaś. Okna małe, żeby je łatwiej przed strzelaniną „wrogów" zatarasować można, dachy spadziste; z przodku na pierwszym piętrze — galerja, szeroka, tak skomponowana, jak balkon zamkowy, z któregoby piękne madonny z fraucymerem przyglądać się mogły turniejom na podwórzu. Całość z ochotą widziałoby się otoczoną fosą i rowem z wodą, ze zwodzonemi mostami na łańcuchach.

Wogóle architektonicznie gmach w wysokim stopniu udany, pomysłowo fantastyczny, idealnie z entouragem o staffagem harmonizujący i zgodny. Dziwoty nijakiej nima, skąd się to wzięło, gdy się wie, że to dzieło architekty, który jest artystą w każdem calu, smakoszem w swem fachu, standardwork p. Zdzisława Kalinowskiego.

Takie cepry, ciarapary, babrace i insze ludzie choćby nawet wielkomoże i jaśnie wielkomożne, co tu na takie uroczyste otwarcie schroniska się wysypały, to ta nawet żadnego pojęcia nie mogą mieć, ile to roboty i mozołu przy takiem gmaszysku musiało być. Stoją se z rozdziawionemi gębami z admiracją, ale już przed gotowem. Myślą pewnikiem, że to tak powstało, jako każda inna kamienica w Warszawie lub w innem mieście. Tymczasem tak to nie jest. Nie odrazu taką kolebę zbudowano. Pomysł pierwszy powstał lat temu sześć w warszawskiej grupie Tatromanów (pp. Makarczyk, Osiecki, Wernik, Jaroszyński, Orłowicz).

Pierwsze roboty, tj. łupanie suteryn w granitowej skale zaczęło się w kwietniu 1921 roku. Tegoż roku w lipcu odbyło się położenie kamienia „węglowego".

Fundusze szły ze składek członków „Warszawskiej sekcji Towarzystwa tatrzańskiego"; oczywiście więc przyszły lata ciężkie, w których tempo budowy osłabło. Wtedy oczywiście pomógł, jak zawsze w takich razach szef P. K. O. p. H. Linde. Gdzie tylko w Polsce budowało się w tych latach sześciu coś ważnego, pięknego, trwałego, tam zawsze słyszy się jedno: „dzięki Lindemu", gdzie tylko w Polsce utknęła jakaś inicjatywa kulturalna, tam zawsze ratował i stawiał na nogi p. Linde.

Gdzie tylko jakąś ruderę lub ruinę przerabiano i restaurowano znów na pożytek współczesności, tam zawsze z pomocą przychodził p. Linde. Zaiste, gdy się tak wszędzie po Polsce widzi błogosławione ślady działalności P. K. O., przychodzi ochota sklecić o nim persiflaż: „W gruzach zastał Polskę nową, Zostawia ją betonową".

Schronisku na Gąsienicowej dopomógł Hubert Odnowiciel forsą 15 miljonów marek i dzięki temu robota pomknęła jak się patrzy. Z kolei zasługę największą w budowie kasztelu na Gąsienicowej ma wojskowość. Najsampierw pluton wysokogórski przy fundamentalizacji, od jesieni zaś roku 1921 2-ga kompanja 5-go pułku saperów z krakowskiego kopca Kościuszki oraz pluton wojska kolejowego, detaszowanego do tych ciężkich robót. Oni to, dzielne nasze wojaki pod wodzą majora Ziętkiewicza i porucznika Majewskiego dokonali tu iście Herkulesowych dziewięć prac. Oni to przeprowadzili i rozszerzyli drogę do gościńca (idącego do Morskiego Oka od Brzezin) w górę doliny Suchej Wody przez polanę „Psią Trawkę", drogą leśną, w miarę szeroką, półtora kilometra długą, która wcześniej czy później wejdzie w używanie i jako jezdnia dla turystów ciężkiego kalibru. Tą rozszerzoną sześciokrotnie „ścieżyną" do Czarnego do Gąsienicowej szły transporty od kamieniołomów (nad pomnikiem Karłowicza). Oni to, saperzy z Kopca Kościuszki przewozili też z Kuźnic znaną drogą turystów (przez Skupinowy Upłaz) beki cementu, potworne klocyska, długie szyny żelazne, wapno i głazy; trzeba tu przydać, że bywały piekielne bloki kamienne, ważące po kilka tysięcy kg., które wciągano specjalnemi sakramenckiemi „wciągami". Saperzy te zprzeprowadzali telefoniczne połączenia z Kuźnicami. Bywało, że cywilnych murarzy pracowało tylko sześciu, a saperów i kolejowców cała kompanja.

Saperom też należy się gorąc podzięka. A może i staropolski order: „sapere auso" (odważnemu saperowi)...

Z kolei order „pour le merite" p. Stefanowi Makarczykowi. Trzech synów Budrysów ma, a tu se sypiał przy budowaniu całe miesiące w namiocie, deszcz nie deszcz, mróz czy pogoda i doglądał i kierował i kumirował ludźmi, że Boże odpuść, Boże przebacz. Choć już tylokrotny tata, ale jeszcze taternik zaciekły, zaczem species: „tatatemik", ideowiec — turysta z gatunku Chałubińskich, Matlakowskich, Witkiewiczów, Szajnochów, dawna rasa, wysoka klasa, nie z takich „bergkraxlerów", co to teraz som rekordmany, byle wyżej, byle wyżej, ale się dokoła ani poźrzy, ani popatrzy, ani się nie oglądnie, wie gdzie zalaz, ale nie wi poco. Pan Makarczyk nie jest takim, co się ino spina z „Kodakim", ale turystykę łączy z ideą, ze światopoglądem. Nie łazęga dla łazęgi, ale trening woli, hartu i charakteru, rozmiłowanie w przyrodzie i pięknie, nauka dyscypliny, czystości, punktualności; sport górski, ale nie dla rekordów tylko, ale dla wyszlachetnienia, dla pogłębienia duchowego życia, dla wyrobienia estetycznego oka, dla hygjeny duszy, dla wewnętrznej regeneracji, dla uzdrowienia moralnego. (Dok. nast.).

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

ZAWODOWA DRUŻYNA CZESKA W KRAKOWIE.

Pomimo katastrofalnej klęski powodzi, która nawiedziła dobytek Cracovii i Jutrzenki, podjęły oba te Towarzystwa chwalebny wysiłek sprowadzenia na zawody do Krakowa, pomimo olbrzymich kosztów, najstarszej i bezsprzecznie najsilniejszej obecnie drużyny czeskiej, C. A. F. C. — Vinohardy. C. A. F. C., który powstał przed 26 laty, posiada w swoim składzie obok starych i znanych internacjonałów, jak Cipera (dawnej Slavia, Praga) i Pilat (dawniej Sparta, Praga), współczesne i najświeższe gwiazdy internacjonalne o utartej sławie zagranicznej, jak Pechar V. Pechar Fr. Bartak, Kaspar i Hubke. W bieżącym roku zwyciężył C. A. F. C. Spartę praską 2:1, Vrsowice 2:1, Meteor 7:1, w czerwcu tegoż roku pokonał Cechie Karlin 5:1 i D. F. C. 1:0, a tylko Slavii udało się wyjść z nim remis 1:1.

Ostatnie zwycięskie wyniki rozegranych przez Czechów zawodów z Austrją itp. świadczą o wysokiej klasie footbalu czeskiego, spodziewać się też należy, że gra tak dobranego zespołu czeskiego z obu drużynami krakowskiemi, które z ambicją walczyć będą o honor krakowskiego sportu piłkarskiego, będzie prawdziwą sportową biesiadą. Zawody odbędą się w sobotę 25 i w niedzielę 26 bm. na boisku Jutrzenki.

SKŁAD DRUŻYNY M. WARSZAWY PRZECIW REPREZEN. PRAGI CZESKIEJ.

Dowiadujemy się o składzie reprezentacyjnej druny warszawskiej na mecz przeciw Pradze czeskiej, który odbędzie się w dn. 2 sierpnia br. o godz. 12 w południe na boisku W. T. C. na Dynasach: Domański — W., Czajkowski — P, Bułanow — P, Szenajch — W, Loth I — P, Wójcik — L, Tupalski — P, Grabowski — L, Łańko — L, Loth II — P, Krygier — P. Rezerwa: Akimow — L, Zoller — K, Amirowicz — L, Wąsowicz — K.

DRUŻYNA PRAGI CZESKIEJ PRZECIW WARSZAWIE.

Kapitan czeskiego Związku Piłki Nożnej ustalił następujący skład reprezentacji Pragi przeciw drużynie Warszawy, biorąc pod uwagę najlepszych graczy zawodowych: Pranicka — Slavia, Hojer Fr., Zenisek — Vic. Žižkov, Kolenaty — Sparta, Carvan — V.-Z, Cerveny — Sparta, Vimmer — Vrsovice, Severin — V.-Z, Bejbl — Vrsovice, Capek — Slavia, Bures — Vrsovice. Z wyżej wymienionych graczy sześciu grało w reprezentacji Czechosłowacji przeciw Austrji, a mianowicie: Hojer Fr., Kolenaty, Cerveny, Vimmer, Severin i Cajek, a przeciwko Polsce: Planicka i Zenisek. Jest to najlepszy skład, na jaki się Praga w chwili obecnej może zdobyć. Zapasowi wyznaczeni zostali następujący: Benda — V.-Z. Holoubek — Rapid, Ctwerak — Cechoslovan-Kosir, Ikmirek — Vrsovice. Hojer I ze Sparty nie przyjedzie ze względu na to, iż został ostatnio zdyskwalifikowany.

——— o : : o ———

TENNIS.

TURNIEJ TENNISOWY W GDYNI.

Wzorem zagranicy odbędzie się w dn. 25 i 26 bm. wielki turniej tennisowy w Gdyni. Jak się dowiadujemy, do Gdyni zjechało już bardzo wielu wybitnych polskich tennisistów, między którymi znajdują się także mistrz Polski, Foerster, Warmiński i Lisowski.

Komisja turniejowa, urzędująca w hotelu „Riviera“, przyjmuje zapisy do dnia 24 bm. Członkiem komisji i superarbitrem turnieju został wybrany p. Maciejowski (znany mistrz strzelecki w Warszawie).

Będzie to pierwszy występ polskich tennisistów nad polskiem morzem.

PIERWSZY POLSKI „PROFESJONAŁ“.

W słynnej miejscowości kąpielowej francuskiej Deauville odbywa się obecnie turniej tennisowy dla zawodowców o mistrzostwo Europy.

Zgromadził on już szereg znakomitych sił, najwybitniejszych trenerów wszystkich krajów, bo ci według przepisów związku, są uważani za zawodowców. Za faworytów uważają ogólnie K. Koželuha, trenera wiedeńskiego WAC-u i znakomitego piłkarza Romana Najucha, trenera berlińskiego klubu tennisowego. Najciekawsze z tego jest to, że Najuch występuje jako Polak.

Fakt ten dowodzi, że słowo „Polska“ posiada jednak wielką siłę atrakcyjną.

ZAWODOWE MISTRZOSTWO.

Turniej tennisowy w Deauville o mistrzostwo świata dla zawodowców zostanie zakończony w najbliższych dniach. Ostatnie wyniki były następujące: Plaa — Reau 7:5, 6:1, 7:5, Najuch — Arnedo 6:2, 6:2, 6:1, Koželuch — Burke 6:1, 3:6, 3:6, 7;5, 6;0. Według wszelkiego prawdopodobieństwa o zdobyciu mistrzostwa zadecyduje spotkanie Roman Najuch (Polska) — Karol Koželuch (Czechosłowacja).

FRANCJA REPREZENTUJE GRUPĘ EUROPEJSKĄ.

Drugi dzień turnieju tennisowego o puhar Davisa w Amsterdamie (finał grupy europejskiej), przyniósł trzecie zwycięstwo Francji, tym razem w grze podwójnej. Para francuska Brugnon — Lacoste pobiła Holendrów Diemerkool — Van Lennep w stosunku 6:1, 6:3, 6:8, 6:4. Francja zatem prowadzi przed Holandją 3:0, więc w ostatnich dwu meczach (gra pojedyńcza) zwycięstwa nie straci.

Nowy rycerz honoru Makkabi i P. Z. P. N.

W czwartkowym numerze „Naprzodu“ referent sportowy tegoż bierze w obronę uciśnioną Makkabi i udowodnić się stara, że uchwała Wydz. Gier i Dysc. PZPN. spowodowaną została jedynie względami polityki klub. Nie dziwimy się p. M. Ster., sekretarzowi Jutrzenki, iż pisze takie brednie; przecież znamy cię dobrze z twojej polityczno-sportowej działalności p. S., gdyż w wirze walnych zebrań i posiedzeń znajduje się twoje żerowisko. Ileż to razy podziwialiśmy twój spryt politykoroba, gdy przerzucać się z jednego obozu polityki klubowej do przeciwnego. było dla pana kwestją codzienną.

Nie dziwimy się, że pisze to, ten człowiek, który niejednokrotnie chciał znienawidzoną Makkabię za wszelką cenę pokonać, choćby walka iść miała „na noże“. nie dziwimy się, bo wszak pańskim ideałem jest płynąć z falą polityki—sportowej, a tak ona panu — panie S. — dziś nakazuje czynić.

Lecz dziwimy się, że pan, panie S. w ferworze obrony sjonistycznej Makkabi **kłamie.** Pisze pan, że sekretarz Wydziału Gier i Dysc. podszył się pod nazwisko p. dra Wojakowskiego, wysyłając depeszę do Warty. Jeśli tajemnice PZPN. nie są obce sprawozdawcy sportowemu „Naprzodu“ (cóż na to Zarząd PZPN.? — wartałoby jakąś komisyjkę wyłonić), to niech się pan dowie, że albo świadomie pan skłamał, albo pańscy informatorzy z naczelnej magistratury sportowej kłamliwie i tendencyjnie pana poinformowali.

Zmuszeni jesteśmy powtórzyć za panem pełne patosu słowa: „Czy takie postępowania jest zgodne z przepisami? Nie ulega wątpliwości, że PZPN. wytoczy odnośnemu **funkcjonarjuszowi** dochodzenia dyscyplinarne“. To słowo jedno udało się panu. Pisał je pan obraźliwie, lecz nieświadom tajników PZPN. (nie myśl pan, że Zarząd odrzuci protest dla słuszności pańskich wywodów, czy z miłości dla Makkabi — tylko z powodu względów konstelacji klubowej) zechciej pan wiedzieć, że to jedno słowo **funkcjonarjuszowi** prawdziwe jest w tej całej aferze. Bo wszak podszywanie się pod nazwisko p. dra Wojakowskiego należy do zarzutów, które pańscy informatorzy skierować by mogli tylko do **funkcjonarjusza.** O ile pan jesteś domyślny, to się domyśl, w co wątpię — lub spytaj się informatora. Na przyszłość panie M. Ster. bądź bardziej ostrożny z wiadomościami ze źródeł „kompetentnych“, lub też nie fantazuj o tem, czego nie wiesz. czego ci życzy **— be. —**

Wpław przez kanał La Manche.

Zbliża się sezon, w którym zwykle odbywają się próby przepłynięcia kanału La Manche. Na wybrzeżach ćwiczą się pływacy i pływaczki do mozolnej przeprawy i można spodziewać się, że może znowu się uda przepłynąć burzliwą cieśninę.

Obecnie upływa 50 lat, kiedy pierwszy pływak przepłynął kanał. Z całej rzeszy śmiałych zawodników, którzy przedsięwzięli przeprawę, osiągnęło drugie wybrzeże jedynie pięciu. Linja powietrzna między Calais a Dovrem wynosi 35 km. Trudność zadania polega nie na odległości, lecz na pokonaniu wysokich fal, prądów licznych a zwłaszcza nadbrzeżnych kipieli. A wszystkie nagrody, które wyznaczono za przepłynięcie kanału, wymagają. by pływak dobił do brzegu bez wszelkiej pomocy.

Kapitan Webb był pierwszym, który przepłynął kanał. W r. 1875 po wielu daremnych próbach, opuścił Webb wybrzeże Anglji w Dover w towarzystwie jednej tylko łodzi. Przeprawa do Calais trwała 21 godzin 45 minut, a przestrzeń przybyta wynosiła 63 klm., prawie dwa razy tyle co linja powietrzna. — Webb stał się w jednym dniu bohaterem narodowym Anglji i otrzymał 1400 funtów jako dar narodowy. Zwycięstwo to przyprawiło go jednak o śmierć. Ufny w swe siły, postanowił przebyć na skutek zakładu wodospad Niagary, przyczem utonął. W Calais ustawiono mu kamień pamiątkowy, a nad wodospadem Niagary wspaniały pomnik.

Następna próba przepłynięcia kanału udała się w 36 lat później. Anglik Burgess dopiął swego celu po 16 daremnych próbach w sierpniu 1911 r. Tuż przy wybrzeżu Francji odrzuciła go trzy razy silna fala, zanim stanął na mieliźnie, tak zmęczony, że musiano go podpierać. Z radości, że nareszcie pokonał kanał, rozpłakał się Burgess jak dziecko.

W jednym roku 1923 przepłynęły kanał aż 3 osoby. Warunki atmosferyczne były w tym roku szczególnie korzystne. Amerykanin Sullivan przepłynął pierwszy wówczas cieśninę w kierunku Dover—Calais. Walka jego z falami trwała od godz. 5 popoł. do godz. 8.45 rana dnia następnego. W tydzień później już przepłynął kanał Włoch Tirabosci, który nietylko, że jest czwartym z rzędu, który pokonał kanał, lecz także ustawił rekord szybkości. Tirabosci przebył kanał w 16 godzinach 28 minutach, tym razem z wybrzeża francuskiego. Pływakowi towarzyszył okręt, na którym znajdował się także korespondent dziennika „Daily Sketch“. Dziennik ten wyznaczył za przebycie wpław kanału nagrodę w wysokości 1000 funtów szt., której Sullivanowi nie przyznano, gdyż nie wypełnił wszystkich warunków konkursu. Nagrodę otrzymał Tirabosci, którego na brzegu powitała olbrzymia rzesza publiczności w milczeniu, pełnem podziwu, przypatrując się, jak śmiertelnie znużony legł na piasku nadbrzeżnym.

Po raz trzeci roku 1923, a w ogóle po raz piąty i ostatni na razie, przebył kanał Amerykanin Toth, w tym samym kierunku, jak Tirabosci.

Wśród pływaków i pływaczek, którzy obecnie przygotowują się nad kanałem do dalszych przepraw, znajdują się także Japończyk Setsu Nishimura i amerykańska mistrzyni światowa Ederle.

LEKKA ATLETYKA.

NOWY ŚWIATOWY REKORD KOBIECY.

Podczas kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych Anglji, 16-letnia p. D. Green pobiła własny rekord światowy w skoku w wyż. osiągając wysokość — 152.3 cm.

——— o o o ———

KOLARSTWO.

POLSCY KOLARZE NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Na zawody o mistrzostwo świata, które odbędą się w roku bieżącym na torze amsterdamskim w dniu 15 i 16 sierpnia br. Polski Związek Towarzystw Kolarskich zamierza wysłać 4 reprezentantów. Pozatem dowiadujemy się, iż z Łodzi mają pojechać Szmidt i Oswald Miller.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA WOJ. WARSZAWSKIEGO.

Zamiast biegu dookoła Polski, Polski Związek Kolarski organizuje w roku bieżącym na razie tytułem próby „I Bieg Kolarski dookoła wojew. Warszawskiego“ na przestrzeni 650 klm. Trasa biegu prowadzić będzie: I etap: Warszawa — Nowy Dwór — Zakroczyn — Płońsk — Płock — Kutno — Łowicz — 215 klm; II etap: Łowicz — Skierniewice — Rawa— Nowe Miasto — Radom — Puławy — 202 klm: III etap: Puławy — Kurów — Garwolin — Starawieś — Łochów — Wyszków — Radzymin — Warszawa — 233 klm. Bieg ten trwać będzie od 7 do 9 sierpnia br.

——— o o o ———

WIOSLARSTWO.

PRZED REGATAMI W GDYNI.

Pierwszy polski yacht pełnomorski „Carmen“ wyruszył z Gdańska na jazdę wokół zatoki Gdańskiej. Wielką sensację i pewną zawiść wywołało pojawienie się polskiej bandery na maszcie tak dużego yachtu. Załoga pod kierunkiem dra Carznowskiego i bosmana dra Sanowicza trenuje do najbliższych międzynarodowych regat. Podstawą operacyjną w ciągu najbliższych tygodni będzie Gdynia.

PIĄTE REGATY MORSKIE.

Liga Morska i Rzeczna organizuje w niedzielę dnia 2 sierpnia 1925 r. V-te regaty morskie w Gdyni, w których wezmą udział: jachty i łodzie klubów jachtowych, żeglarskich i wioślarskich oraz osób prywatnych, łodzie Marynarki Wojennej, kutry i łodzie rybackie, kajaki Gdyńskiego Oddziału Ligi M. i Rz. i inne. W programie przewidzane są zawody pływackie, na które wyznaczono wielką ilość nagród. Dwie orkiestry, trybuny dla widzów, kioski. O przebiegu regat publiczność będzie stale informowana. O początku każdego biegu oznajmiać będzie strzał armatni. Początek regat o godz. 13 i pół.

REGATY W GDAŃSKU.

Tegoroczne wielkie regaty w Gdańsku w dniach 18 i 19 bm. miały przebieg bardzo interesujący i cieszyły się dzięki pięknej pogodzie nadzwyczajną frekwencją. W 22 biegach uczestniczyło 22 towarzystw wioślarskich ze 102 łodziami i 514 czynnymi wioślarzami. W poszczególnych biegach zwyciężyły przeważnie osady z Elbląga, Hamburga, Berlina i Szczecina. Poznańskie Towarzystwo Wioślarskie „Tryton“, które brało udział w 2 biegach, nie osiągnęło żadnego sukcesu. znany zaś mistrz Polski, Osiecimski-Czapski z Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego mimo zgłoszenia się do biegu jedynek, na regaty nie przybył.

——— o : : o ———

ROZMAITOŚCI.

WYSTAWA SPORTOWA W ZAGRZEBIU.

W czasie od 8 do 20 września br. odbędzie się w Zagrzebiu druga międzynarodowa wystawa sportowa, obejmująca wszystkie gałęzie sportu, polowania, rybołostwa, turystyki itd.

Równocześnie odbędzie się pierwszy jugosłowiański kongres myśliwych w Zagrzebiu.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Naczelny redaktor przyjmuje w dnie powszednie od g. 11—12 i od g. 17—18.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Poszukujący posad

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska 6, I p. poleca: 1) trzech kierowników biur komercjalnych; 2) pięciu buchalterów-bilansistów, ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej; 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka; 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego; 5) jednego kierownika biura materjałowego (specjalista w żelazie), z dokładną znajomością buchalterji i korespondencji polsko-niem.; 6) pięciu buchalterów-bilansistów z korespondencją polską; 7) trzy korespondentki polsko-niemieckie, ze stenografją; 8) jednego specjalistę wekslowego, ze znajomością buchalterji i korespondencji; 9) dwóch rachmistrzów; 10) jednego sekretarza komercjalnego; 11) pięciu: fakturzystów, inkasentów, akwizytorów; 12) dwie siły manipulacyjne; 13) dwie maszynistki polsko-niemieckie, ze stenografją; 14) trzy maszynistki polskie bez stenografji; 15; dwóch techników maszynowych; 16) jednego placowego; 17) trzech magazynierów; 18) pięciu handlowców (dział galanteryjny i kolonjalny). — Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną. 2946

PIERWSZORZĘDNA siła biurowa poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych od 1 września 1925. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pierwszorzędna siła“. 3322

AKADEMICZKA z IV roku filozof., sierota, poszukuje korepetycji w zakresie szkoły średniej, może udzielać lekcji na fortepianie, oraz początków języka francuskiego i angielskiego. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Korepetycja“. 3330

Wolne posady.

POTRZEBNY specjalista do krajania batów na wyjazd koło Krakowa. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3009

POTRZEBNY od zaraz szofer do auta Forda w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3018

1 URZĘDNIK bankowy, buchalter potrzebny do banku w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy, Kraków — Podzamcze 30. 3269

ŚLUSARZ znający się na motorach elektrycznych potrzebny do fabryki w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 3270

OGRODOWY, bardzo dzielny w swym zawodzie, który mógłby ogród do najwyższej wydajności i park do porządku doprowadzić; musi też róże niskopienne morgami hodować; może się piśmiennie zgłosić: Mohle Pałac, poczta Tryszczyn, pow. Bydgoszcz. 3310

Sprzedaż i kupno

OKAZYJNIE do sprzedania kostjum popielaty, obszywany futrem kozim, oraz płaszcz welurowy, bronzowy. Bliższych informacyj udzieli Administracja „Gońca Krakowskiego“. 3319

ŁADNA lampa elektryczna na ośm świateł, do pokoju jadalnego, tanio do sprzedania: Szlak 4, III p. (do godz. 1 w południe). 3325

KUPIĘ pianino używane, lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pianino“. 3326

OD 1 SIERPNIA wakuje dla aptekarza posada w mej aptece. Zgłoszenia z podaniem referencji i pretensji uprasza W. Balcerek, aptekarz, Koźmin. 3309

STARSZEGO, doświadczonego ślusarza maszyn i tokarza przyjmę zaraz na stałą posadę. Mieszkanie na miejscu. Paweł Strunk, fabryka maszyn Chodzież. 3312

NADMŁYNARZ, dzielny w swym zawodzie, obeznany z oświetleniem elektrycznem i maszyną parową, posiadający dobre świadectwa, może objąć stanowisko zaraz lub później. Zgłoszenia do Zjednoczenia Młynarzy, Poznań, Gwarna 19. 3321

Rozmaite.

INSTYTUT HERALDYCZNY, Kraków, Szlak 4, przeprowadza skutecznie wszelkie sprawy dotyczące legitymacji szlachectwa i herbów, dostarcza urzędowe extrakty exarmorjalne z podpisem ministerskim oraz certyfikaty rodowitości szlacheckiej.

ZAMIENIĘ fortepian wiedeński na pianino. Zgłoszenia: Konarskiego 32, parter. 3329

WNUK weterana, powstańca z roku 1863, sierota, znajdując się w smutnej niedoli i warunkach, zwraca się z uprzejmą prośbą do P. T. Czytelników „Gońca Krakowskiego“ o wspomożenie. Datki łaskawe proszę przesyłać pod adresem: „Corda“. poczta Główno, pow. Brzeziński, woj. Łódzkie. 3324

ZGUBIONĄ w przechodzie ulicami Karmelicką, Szewską, Rynkiem głównym a Bracką złotą, pamiątkową broszkę zechce łaskawy znalazca za wynagrodzeniem oddać pod adresem: Bracka 13, II p. 3327

Matrymonialne.

BLONDYNKA, zgrabna, muzykalna, z dobrej rodziny, pozna pana wykształconego, na stanowisku, od lat 30—35. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Blondynka“. 3320

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.